Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) | CZWARTEK 21 LIPCA 1949 ROKU | Nr 197 (1121)

NOTA RZĄDU ZSRR
w sprawie pomocy wojskowej USA dla Włoch

MOSKWA (PAP). RZĄD RADZIECKI SKIEROWAŁ NASTĘPUJĄCĄ NOTĘ DO RZĄDU WŁOSKIEGO:

W związku z przystąpieniem Włoch do paktu północno - atlantyckiego i zwróceniem się rządu włoskiego do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych oraz rozbudowę przemysłu wojennego — rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, co następuje:

Traktat pokojowy z Włochami stwierdza, że jest on podstawą przyjacielskich stosunków pomiędzy Włochami, a państwami, które traktat ten podpisały. Podpisując traktat pokojowy Włochy zobowiązały się tym samym nie podejmować żadnych działań, skierowanych przeciwko państwom - sygnatariuszom traktatu, a w konsekwencji nie przystępować do żadnych sojuszów, lub innych ugrupowań państw, mających cele agresywne.

Przez przystąpienie do paktu północno - atlantyckiego Włochy przyłączyły się do wojskowego ugrupowania państw, mającego charakter agresywny i skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Agresywny charakter paktu północno - atlantyckiego znajduje swój wyraz w zakrojonych na szeroką skalę przygotowaniach wojennych uczestników paktu, takich jak — zwiększenie sił zbrojnych i zbrojeń, zakładanie rozległej sieci wojskowych baz lotniczych i morskich, przygotowania do użycia broni atomowej itd.

Te przygotowania wojskowe nie mogą być w żadnym wypadku usprawiedliwione względami obrony własnej państw - uczestników paktu północno - atlantyckiego, tym bardziej, że państwom tym, a w ich liczbie również Włochom, nie zagraża żadna zbrojna agresja.

Przez podpisanie paktu północno - atlantyckiego rząd włoski przystąpił do przygotowań wojennych, podjętych przez uczestników paktu. Świadczy o tym w szczególności zwrócenie się rządu włoskiego w dniu 6 kwietnia br. do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy rozbudowie włoskich sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego.

Tego rodzaju postępowanie rządu włoskiego stanowi naruszenie postanowień traktatu pokojowego, przewidujących ograniczenie włoskich sił zbrojnych.

Należy w związku z tym zwrócić uwagę na art. 46 traktatu, stanowiący, że „wszystkie poszczególne klauzule niniejszego traktatu dotyczące sił morskich i powietrznych, pozostaną w mocy, dopóki nie będą zmienione w całości, lub części na podstawie porozumienia z sojuszniczymi mocarstwami zjednoczonymi, a Włochami, lub — po otrzymaniu przez Włochy członkostwa Organizacji Narodów Zjednoczonych — na podstawie porozumienia pomiędzy Radą Bezpieczeństwa a Włochami".

Wynika z tego, że posunięcia rządu włoskiego, mające na celu wprowadzenie zmian pod względem jakościowym i ilościowym w siłach zbrojnych bez zachowania wyżej wymienionych warunków — stanowią naruszenie art. 46 traktatu.

Te posunięcia rządu włoskiego stanowią także naruszenie art. 53 traktatu, zakazującego Włochom posiadania i produkcji pewnego sprzętu wojskowego i technicznego, określonego przez traktat pokojowy.

Posunięcia te stanowią także naruszenie art. 56, nakładającego na Włochy obowiązek zmniejszenia marynarki wojennej do stanu przewidzianego w aneksie nr 12 do traktatu pokojowego.

Poza tym art. 59 traktatu zakazuje Włochom budowy, nabywania lub zamiany okrętów wojennych pewnych typów.

Oprócz tego traktat pokojowy przewiduje w art. art. 60 i 64, że organizacja, uzbrojenie i rozmieszczenie włoskich sił zbrojnych powinny odpowiadać wyłącznie wymogom ochrony lokalnej granic włoskich i nosić charakter wewnętrzny.

Tymczasem rząd włoski w nocie swej do Stanów Zjednoczonych w uzasadnieniu prośby o pomoc przy zwiększeniu włoskich sił zbrojnych, oraz rozbudowie przemysłu wojennego — powołuje się na fakt, że przystąpienie do paktu północno - atlantyckiego nakłada na Włochy dodatkowe obowiązki, wymagające zwiększenia sił zbrojnych i produkcji sprzętu wojennego.

Oświadczenie włoskiego ministra obrony p. Randolfo Pacciardi w dniu 9 października 1948 r. w senacie, stwierdzające, że stan włoskich sił zbrojnych odpowiada wymogom traktatu pokojowego potwierdza również fakt, że zwrócenie się rządu włoskiego do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc przy dalszym zwiększeniu włoskich sił zbrojnych ma na widoku cele wojskowe, wychodzące poza ramy przewidziane przez traktat pokojowy.

Wobec powyższego rząd radziecki, zaznaczając, że przystąpienie rządu włoskiego do paktu północno-atlantyckiego sprzeczne jest z samym założeniem traktatu pokojowego — zwraca uwagę tego rządu na spadającą nań odpowiedzialność za wyżej wymienione naruszenie traktatu.

* * *

Rząd radziecki skierował jednocześnie do rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji analogiczne noty, zwracając uwagę tych rządów, które zorganizowały blok północno - atlantycki i zaprosiły Włochy do przystąpienia do tego bloku, — na wyżej wymienione wypadki naruszenia traktatu pokojowego z Włochami i na odpowiedzialność wspomnianych rządów za to.



Ekwilibrystyka kapitalistyczna

W przeddzień Święta Odrodzenia

Rozpoczynamy wielką produkcję lamp elektrycznych i radiowych
W Warszawie powstaje największa tego rodzaju fabryka w Polsce

WARSZAWA (PAP) — W ramach uroczystości, jakie odbędą się w Warszawie w dniu 22 lipca, nastąpi otwarcie wielkiej wytwórni lamp elektrycznych w Warszawie na Woli.

W zakładach wytwórczych lamp elektrycznych, największej fabryce tego rodzaju w Polsce, produkowane będą wszelkiego rodzaju lampy elektryczne, radiowe i inne.

Niezależnie od kompleksu fabrycznego wybudowane zostaną: budynek szkolny, gdzie kształcić się będą przyszli technicy, żłobek, szpital, oraz Dom Matki i Dziecka.

Fabryka penicyliny uruchomiona w Polsce

WARSZAWA (PAP). — Jedną z uroczystości, organizowanych w związku z tegorocznym Świętem Odrodzenia, będzie otwarcie fabryki penicyliny w Tarchominie.

Fabryka ta została wybudowana przy istniejących już dawniej zakładach przemysłu fermentacyjnego Nr 2. Urządzenia nowej fabryki miały być pierwotnie sprowadzone z USA, jednakże tylko część z nich dotarła do Polski. Producenci amerykańscy, po zawarciu umowy z władzami polskimi, odmówili dostawy wielu spośród zamówionych u nich maszyn, niezbędnych do uruchomienia fab- · ·

Sukces wniosku polskiego w Radzie Ekonom.-Społ. ONZ w sprawie uprawnień ŚFZZ

GENEWA. (PAP). Na posiedzeniu plenarnym Rady Ekonomiczno - Społecznej ONZ rozpatrywano zalecenia Komitetu Głównego w sprawie petycji ŚF, domagającej się wysłuchania jej przedstawicieli przy omawianiu sprawy uprawnień związków zawodowych i raportu w sprawie sytuacji kobiet na świecie.

W czasie obrad Komitetu Głównego delegaci Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dokładali wszelkich wysiłków, w kierunku zwężenia uprawnień ŚFZZ i pod ich wpływem większością głosów Komitet uchwalił rezolucję, w której zaleca Radzie Ekonomiczno-Społecznej dopuścić przedstawicieli ŚFZZ do wypowiedzenia się tylko w pierwszej sprawie, tj. w kwestii uprawnień związków zawodowych.

Przeciwko powyższemu zaleceniu wystąpili: delegat ZSRR Kułażenkow, oraz delegat polski dr. Suchy.

W przemówieniu swoim dr. Suchy poddał krytyce stanowisko Komitetu i postawił wniosek, aby przedstawicieli ŚFZZ dopuścić do wypowiedzenia się w obu interesujących ruch związkowy sprawach bez żadnych ograniczeń.

Wbrew opozycji delegatów anglo-amerykańskich wniosek polski przeszedł większością głosów.

W tym stanie rzeczy przewodniczący sesji Rady usiłował storpedować wniosek polski, stawiając go ponownie pod głosowanie. Mimo to w drugim głosowaniu wniosek polski ponownie został przyjęty.

Pod zdradzieckimi rządami Tito

Jugosławia w jarzmie agentów amerykańsko-brytyjskich

BUKARESZT (PAP). Jak podaje bukareszteński organ jugosłowiańskich emigrantów politycznych „Pod sztandarem internacjonalizmu", titowskie ministerstwo spraw zagranicznych opanowane zostało zupełnie przez anglo - amerykańskich agentów.

Tak np. na czele międzynarodowego instytutu w Belgradzie znajdują się obecnie dwaj znani reakcjoniści Tatalovic i Stefan Barac, którzy podczas wojny współpracowali z hitlerowcami oraz Prodanovic, znany propagator anglo - amerykańskiego sposobu życia. Organ instytutu „Problemy międzynarodowe" poświęcony jest obecnie wyłącznie propagowaniu sojuszu jugosłowiańsko - anglo - amerykańskiego, oraz szerzeniu wrogiej propagandy, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Głównym kierownikiem akcji kontrrewolucyjnej w ministerstwie spraw zagranicznych w Belgradzie jest niejaki Karaiwanow, znany ze swych faszystowskich konszachtów w Bułgarii, który później znalazł schronienie w Jugosławii. Jedyną zasługą Karaiwanowa było napisanie broszury, w której wychwalał Rankowicza, oraz która pełna jest oszczerczych napaści na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Natomiast z instytutu usunięci zostali wszyscy ci, którzy nie chcieli współpracować ze zdradziecką kliką Tito.

Bułgaria dziękuje WKP(b) i rządowi radzieckiemu
za wielką pomoc moralną w dniach głębokiej żałoby

SOFIA. **Komitet Centralny Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Rada Ministrów i Rada Narodowa Frontu Patriotycznego przesłały do KC WKP(b) i rządu radzieckiego depeszę następującej treści:**

Drodzy Towarzysze! W imieniu KC BPK, rządu bułgarskiej Republiki Ludowej, Rady Narodowej Frontu Patriotycznego i mas pracujących, wyrażamy naszą głęboką wdzięczność i podziękowanie za wielki udział, który WKP (b), rząd radziecki, partie komunistyczne, rządy związkowych Republik Radzieckich i cały naród radziecki wzięły w głębokim żalu z powodu ciężkiej straty, przeżywanej przez nasz kraj, w związku ze śmiercią sekretarza generalnego BPK, prezesa Rady Ministrów bułgarskiej Republiki Ludowej, ukochanego wodza i nauczyciela naszego narodu, towarzysza Georgi Dymitrowa.

Masy pracujące naszego kraju nigdy nie zapomną tego, co uczynili WKP(b) i osobiście towarzysz Stalin, rząd radziecki i całe społeczeństwo radzieckie dla uczczenia pamięci wielkiego syna naszego narodu, dla popularyzacji Jego dzieła i imienia jako wiernego ucznia i współpracownika Lenina i Stalina, jako niezmiennego przyjaciela Związku Radzieckiego, niezmordowanego i płomiennego bojownika o komunizm, jako wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego.

Nie mogą one zapomnieć i nie zapomną tej bezcennej przysługi, którą Związek Radziecki oddał naszemu krajowi, dzięki trosce uczonych radzieckich o zachowanie ciała tow. Georgi Dymitrowa dla przyszłych pokoleń naszego narodu.

Obraz Dymitrowa będzie niewyczerpanym źródłem ich komunistycznego wychowania, trwałej i wiecznej przyjaźni z wielkim krajem socjalizmu.

Głębokie i braterskie współczucie, które przejawiła wielka partia Lenina—Stalina, rząd radziecki i naród radziecki w związku ze śmiercią tow. Georgi Dymitrowa, oraz obecność delegacji radzieckiej z marszałkiem Woroszyłowem na czele na pogrzebie w Sofii, były dla nas olbrzymią pomocą w dniach głębokiego żalu z powodu niezastąpionej straty naszego wodza i nauczyciela i wzmocniły jeszcze bardziej wiarę naszego narodu, że nie jest on osamotniony, że Bułgaria ma potężnego i wielkiego przyjaciela i opiekuna w postaci Związku Radzieckiego.

Powszechny żal z powodu straty tow. Georgi Dymitrowa — wiernego i płomiennego przyjaciela Związku Radzieckiego, wzmacnia jeszcze bardziej braterskie uczucia narodu bułgarskiego do wielkiego narodu radzieckiego i do jego bohaterskiej partii, pogłębia jego miłość i wierność w stosunku do wodza i nauczyciela postępowych narodów, wielkiego Stalina.

Świetlana pamięć tow. Georgi Dymitrowa będzie nowym ogniwem, które zwiąże jeszcze mocniej i jeszcze ściślej dwa bratnie narody — bułgarski i radziecki i umocni na zawsze przyjaźń i współpracę między bułgarską Republiką Ludową i wielkim Związkiem Radzieckim.

Sofia, 16 lipca 1949 r.

Z głębokim szacunkiem i oddaniem: KC BPK, Rada Ministrów, Rada Narodowa Frontu Patriotycznego.

Wmurowanie aktu erekcyjnego wieżowca Min. Komunikacji

WARSZAWA (PAP). W obecności min. komunikacji Rabanowskiego, dyr. dyrekcji odbudowy warszawskiego węzła kolejowego inż. Pietkiewicza, kierownictwa budowy, oraz całej załogi robotniczej odbyło się 20 bm. uroczyste wmurowanie aktu erekcyjnego wieżowca Ministerstwa Komunikacji. Udział w uroczystości wzięli także przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych.

Zawsze ci sami

„Oczekujecie zbawienia tylko od złota"

Od Piusa IX-go do Piusa XII-go

„Nie mówcie, że ludy was opuszczają; to wyście je opuścili".

(Adam Mickiewicz do księży i prałatów w artykule „Świętopietrze", ogłoszonym w „Trybunie Ludów" 2 kwietnia 1849 roku).

Artykuł ten napisał Mickiewicz po ukazaniu się dekretu włoskiego zgromadzenia narodowego, pozbawiającego papieża Piusa IX rządów w państwie rzymskim. Faktycznie papież już wcześniej był pozbawiony władzy: wówczas, gdy w listopadzie rewolucyjnego 1848 roku przy pomocy obcych ambasad ratował się ucieczką przed gniewem ludu włoskiego, który nie mógł mu przebaczyć, że zdradził Włochy i republikę, a opowiedział się za zaborczą Austrią i monarchią.

Mickiewicz w tym artykule nie szczędzi gorzkich słów papieżowi i klerowi:

„*Spojrzyj* — zwraca się do Piusa IX — *naokoło siebie, na to społeczeństwo, wijące się w agonii pod uciskiem zła. Czyż na jego zbawienie masz tylko zimne formułki, tylko kwesty albo jałowe westchnienia? Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota...*".

* * *

Piusa XII i jego „księży i prałatów" dzieli od Piusa IX równo sto lat. Sto lat, w czasie których trwała walka o wolność i niepodległość ludów, sto lat, w czasie których „społeczeństwa, wijące się w agonii pod uciskiem zła" z własnej woli „same się zbawiły".

Sto lat nie wiele nauczyło hierarchię kościelną. Tak, jak przed stu laty Pius IX radził walczącym o wolność i niepodległość Włochom nie bronić swej Ojczyzny i nie występować przeciw najeźdźcy austriackiemu, tak i jego następca, Pius XII, radził walczącym o wolność i niepodległość Polakom nie bronić swej Ojczyzny i nie występować przeciw najeźdźcy niemieckiemu, ale „*spokojnie znosić wszelkie przykrości*", „*nie oddawać krzywdy za krzywdę*", „*wszystkim dobrze życzyć i dobrze czynić*". Terror hitlerowski w Polsce nazwał zaś „*uciskami w zamiarach Bożych oraz z Jego dopuszczenia*". A działo się to w przeddzień świąt Bożego Narodzenia 1940 roku *).

Dobrze pojęli papieskie słowa „księża i prałaci oczekujący zbawienia tylko od złota", biskupi Adamski, Kaczmarek, Lorek i inni — i „dobrze życzyli i dobrze czynili" niemieckiemu okupantowi. A wśród nich generalny wikariusz diecezji lubelskiej, który w hitlerowskim szmatławcu nakazywał wiernym modlić się za pomyślność oręża niemieckiego.

* * *

Opowiadają ludzie, którzy byli w katedrze lubelskiej, jak to ksiądz odwrócony tyłem do „cudownego" obrazu, do worka pieniądze, podawane przez wiernych pakował: i te biedne, zapracowane dwudziestki i pięćdziesiątki, wydobyte z supełka oszukanego chłopa, i te pyszne tysiączki z portfelu kupca, który zarobiwszy „na tym całym interesie" setki tysięcy — jeden z nich ofiaruje, jak by prowizję dla uspokojenia sumienia.

Cóż ofiarują dla uspokojenia sumienia ci księża, którzy podczas żniw chłopa od pracy w polu odciągnęli, ci, którzy biednych ludzi na wielodniową poniewierkę skazali, cóż dla uspokojenia sumienia ofiarują ci, którzy winni są śmierci dwudziestoletniej dziewczyny i stratowania dziewiętnastu innych ludzi?

Cóż ofiarują dla uspokojenia sumienia ci „księża i prałaci, którzy oczekują zbawienia tylko od złota"?

* * *

Zażarty to był bój, gdy zaczęła obsuwać się skarpa pod odbudowanym kościołem św. Anny na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Robotnicy z trasy W—Z ruszyli do boju o uratowanie zabytkowego kościoła.

Zbiorowy wysiłek, zorganizowana praca, siła woli i poświęcenia robotników warszawskich przyniosły efekt — i kościół, właśnie kościół został uratowany.

Twarda wola polskiego robotnika daje codzienne wyniki. Bo jest to wola uczynienia Polski krajem szczęśliwych ludzi.

* * *

I tej woli niezłomnej pragnęli przeciwstawić zwolennicy „zimnych formułek, tylko kwesty albo jałowe westchnienia" „cud" lubelski? Czyż sądzili, że zamętem chwilowym, obałamuceniem paru tysięcy naiwnych i szeptaną mobilizacją niedobitków podziemia — szczurów utuczonych w czasie okupacji i wypełzających z brudnych nor — zdołają się przeciwstawić tej woli?

* * *

Rozjarzy się radosnymi twarzami chłopów i dziewcząt nasze lipcowe święto. Popłyną nad miastami i wsiami polskimi niepodległe pieśni. Rozbłysną w słońcu sztandary wolności. Pójdzie po Polsce, jak długa i szeroka, od polskiego (choć nieuznanego przez papieża) Wrocławia i Gdańska, od Szczecina do Rzeszowa serdeczna wieść: robotnicy Warszawy stworzyli wielkie dzieło, trasę W—Z!

W domach swych z bólem serca i wstydem wspominać będą swą łatwowierność oszukani, szczury wpełzną napowrót do swych brudnych nor. A Lublin — ten prawdziwy Lublin — kolebka ludowej niepodległości będzie z całym krajem święcił swój dzień.

Daremnie będą się skarżyć swym obcym powiernikom, ci, którzy odwrócili się od Polski w latach wojny i dziś. Daremnie — albowiem: „nie mówcie, że ludy was opuszczają — to wyście je opuścili".

Jerzy Rawicz

*) List Piusa XII do arcybiskupa A. Sapiehy, 23 grudnia 1940 r.

Budowa Centralnego Domu PZPR postępuje szybko naprzód

Budowa Centralnego Domu PZPR postępuje szybko naprzód. Żelbetowy szkielet bloku „Z" (zachodniego) od strony ul. Nowy Świat jest już wykonany. Obecnie prowadzi się budowę konstrukcji żelbetowej i budowę ścianek wewnętrznych.

Podobnie szybko postępuje budowa bloku „W" (wschodniego). W najbliższych dniach rozpocznie się betonowanie stropów pierwszych podziemnych kondygnacji bloku „P" (północnego).

Wykopy pod budowę bloku południowego są już wykonane. Obecnie muruje się fundamenty.

Dzięki współzawodnictwu pracy załogi, która w ramach swoich zobowiązań lipcowych postanowiła przyspieszyć budowę gmachu „Z", będzie on wykonany w stanie surowym 5 tygodni przed terminem.

Obecnie we współzawodnictwie bierze udział 96 proc. załogi, zatrudnionej przy budowie Centralnego Domu PZPR.

(iwa)

Dzieci greckie w Polsce

witane są wszędzie bardzo serdecznie

Od paru tygodni przebywa w Polsce zespół artystyczny dzieci greckich, który występował już w wielu naszych miastach. Rodzice niektórych zginęli w walce z hitleryzmem lub z imperialistycznymi najeźdźcami, rodzice innych walczą obecnie w szeregach Greckiej Armii Demokratycznej z rodzimym faszyzmem i imperialistycznymi interwentami. Dziećmi tymi zaopiekowały się polskie organizacje społeczne.

Naszych młodych gości spotykamy w Dziekance, gdzie mieszkają. Właśnie powróciły ze zwiedzania Stolicy. Z podziwem opowiadają o trasie W—Z, odbudowujących się domach oraz sprawiających wielkie wrażenie zabytkach Warszawy. Bardzo podobał im się teatr na wyspie w Łazienkach.

Ciemny, 13-letni Azdros, Michailidis, mówi z powagą o swym występie: — Śpiewam jedną z naszych ludowych pieśni. To bardzo ładna pieśń i chciałbym, aby się spodobała Warszawie. W domu śpiewaliśmy ją często z bratem, Tasosem, który zginął w walce o wolność, prowadzonej przez nasz naród z imperialistami. Nasi bracia i siostry walczą przeciw faszyzmowi z bronią w ręku, — dodaje Asidiani Faga. — My walczymy piosenką i tańcem. — Zadziwia uświadomienie polityczne tych dzieci, wychowanych w krwawej walce o wolność i sprawiedliwość społeczną.

— Moi rodzice — mówi dalej oliwkowy Asidiani, — chłopi spod Salonik, już piąty rok walczą w armii ludowej, starszy brat znajduje się w więzieniu. Mimo trudności językowych, rozmowa z młodymi Grekami jest żywa. Wiele z tych dzieci zna francuski, czeski a teraz nawet parę słów po polsku.

— To bardzo trudny język, — mówi śmiejąc się Miroforia — ale w czasie tych paru tygodni zdążyłem nauczyć się kilku słów. — I na potwierdzenie tego zaczyna wyliczać wszystkie znane sobie wyrazy.

— Bardzo jesteśmy wdzięczni Polakom za ich gościnność — mówi przedstawiciel Wolnej Grecji — Wassos Georgion. — Gdziekolwiek zajechaliśmy, witały nas tłumy ludzi. Widzimy wszędzie, jak wielką nasza daleka Grecja cieszy się u Was sympatią. Dzieci są niemniej wzruszone i z ciekawością podziwiają Wasze osiągnięcia oraz interesują się życiem dzieci polskich i bardzo żałują, że nie znają języka, co utrudnia im porozumienie się z polskimi kolegami.

Dzieci greckie nie tylko rozpowszechniają grecką sztukę ludową, ale przede wszystkim przypominają całemu światu o setkach tysięcy walczących o wolność narodową i społeczną Greków.

Polska Ludowa całym sercem związana z Grecją walczącą, serdecznie wita na swej ziemi dzieci bohaterskiego narodu, które niosą w świat imię wolnej, walczącej Grecji.

D. Ł.

Nenni nazywa rzeczy po imieniu

Pakt atlantycki — zbrodnią historyczną

Rząd włoski oszukał naród

RZYM (PAP). 19 bm. na posiedzeniu izby posłów sekretarz generalny włoskiej partii socjalistycznej — **Pietro Nenni** — wygłosił przemówienie, w którym wystąpił ostro przeciwko ratyfikacji paktu atlantyckiego.

Podkreślił on, iż rząd włoski postanowił uczestniczyć w pakcie atlantyckim mimo, że wiele krajów sprzeciwiało się udziałowi Włoch w tym pakcie. Rząd włoski celowo ukrywał przed narodem treść warunki paktu atlantyckiego, ponieważ zdawał sobie sprawę, że jest on sprzeczny z żywotnymi interesami kraju.

Nenni oświadczył z mocą, że pakt atlantycki jest zbrodnią historyczną, jest dowodem korupcji moralnej i krótkowzroczności politycznej amerykańskich kół rządzących. Jeżeli włoska większość rządowa ma zamiar przyłączyć się do tej zbrodni — powiedział Nenni — niech wie, że opozycja konsoliduje się coraz bardziej i uczyni wszystko, by obalić tę zdradliwą politykę grożącą krajowi tragicznymi konsekwencjami.

Młodzież świata jest wa pokoju

PARYŻ (PAP). Oprócz delegacji francuskiej, także delegacja angielska, oraz belgijska i holenderska udadzą się przez terytorium Francji na międzynarodowy festiwal młodzieży demokratycznej w Budapeszcie. Wszystkie sztafety pokojowe połączą się w niedziele w Lens pod pomnikiem poległych.

Przewidywane są liczne imprezy i uroczystości na trasie pochodu, gdzie już umieszczono strzałki z napisami: „Budapeszt" i „Międzynarodowy pochód pokoju".

Poemat okolicznościowy Aragona na cześć festiwalu pokojowego młodzieży w Budapeszcie będzie rozsprzedawany na etapach pochodu.

Na gościnne występy do ZSRR wyjechali artyści polscy

W dniu 20 bm. udała się na gościnne występy do Związku Radzieckiego grupa polskich artystów muzyków w osobach: skrzypaczki Grażyny Bacewiczowej, śpiewaczki Marii Drewniakówny, śpiewaków — Jerzego Adamczewskiego i Bogdana Paprockiego, pianisty prof. Jana Hoffmana oraz akompaniatorów — prof. Bacewicza i Raczkowskiego.

Na lotnisku żegnali artystów polskich: dyrektor biura współpracy z zagranicą — Starzyński oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Bankructwo „socjalistycznych" agentów reakcji i imperializmu

Szeregi SFIO rzedną coraz bardziej

Francuska klasa robotnicza przejrzała grę zdrady i odstępstwa

W Paryżu zakończyły się trzydniowe obrady krajowego kongresu SFIO — partii Bluma, Mocha i Ramadiera, która pod oszukańczym szyldem „socjalizmu" jest jednym z filarów amerykanizacji Francji.

Obrady odbywały się w nieświetnym nastroju. Powodów ku temu nie brakło. Liczba członków SFIO gwałtownie spadła od czasu ostatniego zjazdu partii. Sekretarz generalny SFIO Guy Mollet zmuszony był w swym sprawozdaniu przyznać, że partia, która w roku 1947 liczyła 323.861 członków straciła w ciągu roku 1948 100.080 ludzi, tj. blisko jedną trzecią ogółu członków.

Cyfry przytoczone na kongresie nie oddają jednak faktycznego stanu rzeczy. Guy Mollet przemilczał bowiem dyskretnie stan z pierwszego półrocza roku bieżącego, w którym zaznaczył się jeszcze gwałtowniejszy odpływ członków z szeregów SFIO. Nie przyznał się, że w pewnych okręgach partia uległa likwidacji, że w jego własnym okręgu wyborczym blisko 6000 członków opuściło partię.

Te dane statystyczne, których nie sposób było zataić, wywołały na kongresie nastrój przygnębienia. W wystąpieniach delegatów brzmiała nuta pesymizmu, której nie podzielał jednak Leon Blum. Stwierdzając, że „socjalizm francuski w ostatnich czasach przeżywa wprawdzie okres niepokoju", Blum mówił jednak z wyrzutem o tych członkach SFIO, którzy „tracą wiarę we własną partię".

Program przedstawiony na kongresie przez kierownictwo partii nie wniósł nic nowego. Jest on kontynuacją dotychczasowej linii politycznej SFIO, linii zdrady interesów mas pracujących i amerykanizacji Francji. Jeszcze raz oświadczono, że „celem socjalistów jest walka na dwa fronty — przeciw komunistom i gaullistom".

Wyświechtany ten frazes nie wywołuje już dziś na nikim wrażenia. Klasa robotnicza Francji na własnej skórze przekonała się że rzekoma walka na dwa fronty jest ordynarnym oszustwem. Nie można walczyć z gaullistami, z niebezpieczeństwem faszyzmu bez komunistów, którzy stanowią główną siłę antyfaszystowską we Francji. Za oszukańczym hasłem „walki na dwa fronty" nie kryje się nic innego, jak walka z Partią Komunistyczną, reprezentującą ogromną większość klasy robotniczej oraz współpraca SFIO z gaullistami. Wodzowie SFIO dostarczyli aż nadto dowodów swej współpracy z partią de Gaulle'a.

Ministrowie socjalistyczni zapisali haniebną kartę w dziejach Francji. Ich udział w kolejnych rządach reakcyjnych, ich zajadła walka z klasą robotniczą, krwawe rozprawy Mocha z walczącymi górnikami — oto fakty, oskarżające przywódców SFIO i ich przedstawicieli w rządach francuskich.

Przywódcy SFIO, a w szczególności Leon Blum, byli tymi, którzy na rozkaz Waszyngtonu przeprowadzili „delikatną operację" usunięcia komunistów z rządu francuskiego w 1947 r. Oni byli tymi, którzy ułatwili narzucenie Francji marshallowskich pęt, wciągnięcie jej do paktu atlantyckiego. Straszliwe skutki tej polityki nie przerażają jednak przywódców SFIO — agentów reakcji i imperializmu.

Kongres SFIO, na którym zaaprobowana została dotychczasowa polityka przywódców socjalistycznych, był jeszcze jedną lekcją dla mas robotniczych Francji. Jeszcze raz przekonał ich wymownie o tym, że SFIO jest agenturą reakcji w łonie ruchu robotniczego, że prawicowi przywódcy socjalistyczni dążą do rozbicia ruchu robotniczego i wzmocnienia władzy imperialistów. Francuska klasa robotnicza wyciągnie z tej lekcji odpowiednie wnioski.

L. M.

Ogólnopolska narada techniczna

państwowego przemysłu miejscowego

W gmachu urzędu wojewódzkiego w Katowicach rozpoczęła się 19 bm. dwudniowa narada techniczna państwowego przemysłu miejscowego, w której biorą udział dyrektorzy techniczni, szefowie produkcji i kierownicy branżowi wszystkich dyrekcji przemysłu miejscowego w Polsce.

Obrady poświęcone są m.in. analizie zrealizowanych zadań produkcyjnych oraz sprawie usprawnienia organizacji pracy i zracjonalizowania przebiegu procesów technologicznych.

Naradzie przewodniczy dyrektor departamentu przemysłu lekkiego inż. Dobrzaniecki.

Precyzując wytyczne dalszej pracy, dyrektor Dobrzaniecki wskazał, że zadaniem dyrekcji przemysłu miejscowego, położonych wzdłuż wybrzeża, jest obsługa przemysłu stoczniowego, mostów i rybołówstwa, dyrekcje województwa śląskiego i krakowskiego współpracować będą z przemysłem węglowym i hutniczym, dyrekcja rzeszowska winna jak najdokładniej obsłużyć przemysł naftowy, a łódzka — włókienniczy. Dyrekcje PM winny również ściśle współpracować z organizowanymi obecnie wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego.

Wiele uwagi dyr. Dobrzaniecki poświęcił zagadnieniu stosowania nowych metod pracy w produkcji, w oparciu o odpowiednio wyszkolone kadry techników.

Na naradzie stwierdzono, że realizacja planu inwestycyjnego postępuje w większości województw prawidłowo. Przemysł miejscowy, którego kredyty inwestycyjne na rok 1949 wynoszą 1.300.000.000 zł tj. dziesięciokrotnie więcej, niż w r. ub., ukończył dokumentację techniczną, a plan inwestycyjny rzeczowy wykonał do dnia 1 lipca br. w 32 proc. co daje rękojmię wykonania inwestycji planowanych na rok bieżący w 100 proc. W najbliższym czasie przystąpi się do dokumentacji technicznej dla planu inwestycyjnego na rok 1950 tak, aby ukończyć ja przed 1 stycznia 1950 r.

Pomnażamy stale wymianę handlową z zagranicą

Dorobek 5-lecia handlu zagranicznego Polski Ludowej

Ścisła współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracii ludowej podstawą naszych osiągnięć

Odbudowa naszego handlu zagranicznego zaczyna się już na małym skrawku ziemi polskiej, wyzwolonej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie. Pierwsza umowa handlowa, zawarta z ZSRR., w dniu 20.10 1944 r. zapewnia Polsce dostawę najpotrzebniejszych artykułów konsumpcyjnych, podstawowych surowców i materiałów produkcyjnych. Otrzymujemy: mąkę, zboże, węgiel, ropę, benzynę, bawełnę w czasie, gdy Zw. Radziecki sam jeszcze znajduje się w w ciężkich warunkach. Umowa ta i dostawy ze Związku Radzieckiego pozwalają nam na przetrwanie nie tylko najcięższego okresu, ale pozwalają na uruchomienie nieczynnego przemysłu.

Od drugiej połowy 1945 r. zaczyna się już właściwy rozwój naszego handlu zagranicznego. Osiągamy z 7 państwami obroty w wysokości ok. 72 milionów dolarów.

21 kwietnia 1945 r. podpisano pakt przyjaźni i pomocy między Związkiem Radzieckim i Polską, który był podstawą do zawarcia szeregu dalszych umów handlowych, pozwalających Polsce uniknąć poważnych trudności aprowizacyjnych i umożliwiających szybkie dźwignięcie się ze zniszczeń wojennych. Związek Radziecki staje się największym i najpoważniejszym dostawcą surowców dla polskiej gospodarki i te pozycje utrzymuje przez lata następne. Radziecka bawełna,, rudy, apatyty — to podstawa zaopatrzenia polskiego przemysłu włókienniczego i hutniczego.

Potężny przemysł radziecki jest głównym i niezawodnym dostawcą dla Polski: maszyn, urządzeń inwestycyjnych i szeregu cennych wyrobów przemysłowych. W roku tym zawieramy poza tym układ ze Szwecją.

W roku 1946 wachlarz państw, z którymi nawiązujemy regularne stosunki handlowe rozszerza się do 24. Importujemy za 146 milionów dolarów. Eksportujemy za 127 milionów dolarów.

Obroty handlowe z zagranicą w roku 1948 podwajają się w porównaniu z rokiem poprzednim, jednocześnie przekraczając poziom obrotów przedwojennych. W roku tym importujemy za 510 milionów dolarów, eksportujemy zaś za 528 milionów dolarów.

26 stycznia 1948 r. rząd nasz podpisał bardzo ważną umowę ze Zw. Radzieckim na 5 lat, przewidującą wzajemną wymianę towarową na sumę 1 miliarda dolarów oraz dostawy inwestycyjne wartości 450 milionów dolarów. W ramach tego układu, najpoważniejszego, jaki kiedykolwiek państwo nasze zawarło, Polska, poza stale rozszerzającą się wymianą artykułów otrzymuje z ZSRR. urządzenia szeregu ważnych fabryk, elektrowni wraz z projektami i pomocą techniczną.

Rok 1949 w handlu zagranicznym można uważać za pierwszy rok stabilizacji po osiągnięciu w roku 1948 pełnej regeneracji wymiany towarowej z zagranicą, która dzięki realnej pomocy Związku Radzieckiego i wysiłkom klasy robotniczej nastąpiła znacznie wcześniej, niż w innych krajach europejskich, a szczególnie w krajach, objętych tak zwaną „pomocą marshallowską".

Wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim w dalszym ciągu wzrasta — i tak obrót w 1948 r. osiąga 229 milionów dolarów, a wg dotychczasowych danych i przewidywań w 1949 r. wzrośnie o dalsze 20 proc. do 270 milionów dolarów.

Związek Radziecki, utrzymując pozycję głównego dostawcy, staje się poważnym rynkiem zbytu dla produktów naszego przemysłu: włókienniczego, mineralnego, metalowego i innych.

Import roku 1949 poraz pierwszy po wojnie odzwierciedla normalną strukturę importu, jaka powinna się ustalić. Strukturę tę będzie charakteryzować przez dłuższy jeszcze okres duży import dóbr inwestycyjnych, surowców włókienniczych, metalowych skórzanych itp. Pełny obraz wzrostu prężności gospodarczej Polski można otrzymać wówczas, jeżeli przeliczy się obrót handlu zagranicznego na głowę mieszkańca. Przeliczając na dzisiejszą siłę nabywczą dolara, obrót ten wynosił w 1937 r. około 24 dolary, a w roku 1948—42 dolary na głowę.

Przybliżone dane za 1 półrocze 1949 r. wykazują obrót z 54 krajami w wysokości ok. 540 milionów dolarów, co stanowi wzrost w porównaniu z tymże okresem 1948 r. o ok. 12 proc. Eksport za pierwsze 6 miesięcy 49 r. wzrósł o 26 procent w porównaniu z 1 półroczem 1948 r.

Staliśmy zawsze i stoimy na stanowisku rozwijania stosunków handlowych ze wszystkimi krajami, uznającymi konieczność wymiany towarowej na zasadach pełnej równoprawności i wspólnych korzyści z wyłączeniem oczywiście faszystowskiego rządu frankistowskiej Hiszpanii i krwawych siepaczy Grecji, z którymi nie utrzymujemy stosunków, lub nacjonalistyczno -burżuazyjnej kliki spod znaku Tito, która sabotowaniem zawartych umów spowodowała niedawno decyzję rządu polskiego wstrzymania dostaw polskich do Jugosławii.

Podstawą jednak, na której opierają się w pierwszym rzędzie nasze zagraniczne stosunki handlowe, jest wymiana towarowa i współpraca gospodarcza ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, zabezpieczająca nasz handel zagraniczny od poważniejszych wstrząsów, gwarantująca przez to ciągłość i pewność rozwoju gospodarczego Polski. W ciągu minionego pięciolecia wykrystalizowała się wzrosła i pogłębiła nowa forma współpracy gospodarczej między ZSRR i krajami demokracji ludowej. Charakterystyczną cechą tej nowej formy jest atmosfera wzajemnego zaufania i szczerej przyjaźni oraz pomoc silniejszego partnera okazywana państwu słabszemu i ekonomicznie zacofanemu w rozbudowie jego życia gospodarczego przez udzielenie mu dogodnych kredytów przez dostawy surowców, urządzeń i inwestycyj, oczywiście bez wtrącania się w jego sprawy wewnętrzne i bez dyktowania mu jakichkolwiek warunków ograniczających jego suwerenność polityczną i gospodarczą. Wyrazem tych nowych stosunków są wszystkie umowy, zawarte ze Związkiem Radzieckim na przestrzeni pięciu lat, które stanowiły i stanowią najważniejszy element handlu zagranicznego Polski Ludowej.

Wyrazem tych nowych form są nasze układy o współpracy i pomocy gospodarczej z ZSRR, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią, w ramach których nie tylko regulowane są sprawy wzajemnej wymiany towarowej, ale i uzgadniane są programy produkcyjne, wymieniane doświadczenia z dziedziny techniki i usprawnień, realizowane zasady wzajemnych udogodnień komunikacyjnych i transportowych itp. Wreszcie wyrazem wielkiej wagi ZSRR i krajów demokracji ludowej w naszych stosunkach handlowych są stale wzrastające obroty towarowe z tymi krajami. A więc przyjmując wielkość wywozu do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w roku 1947 za 100, osiągamy w eksporcie w 1948 roku 185, w roku 1949 —245, odpowiednie cyfry w imporcie rosną od 100 w 1947 r. do 192 w 1948 r. 245 w 1949 r.

Dalszym etapem w rozwijaniu tej nowej formy stosunków jest powołana w styczniu br. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej która jeszcze bardziej wzmocni dotychczasową współpracę ZSRR i krajów demokracji ludowej, dotychczas opartą na dwustronnych układach i pozwoli na lepsze wykorzystanie potencjału gospodarczego wszystkich krajów, uczestniczących w Radzie.

List z wczasów

Wczasy! Słowo, którego robotnik nawet nie znał przed wojną. Dzisiaj nasze młode Państwo Ludowe w trosce o robotnika łoży olbrzymie sumy na Fundusz Wczasów, aby robotnik mógł należycie wypocząć i zwiedzić nasze, znane dawniej tylko ze słyszenia, miejscowości, by znalazł troskliwą opiekę i z nowym zasobem sił wrócił do pracy.

Rada Zakładowa „bawełnianej trójki" dba o swych robotników, a w szczególności o przodowników pracy. Mogą to potwierdzić robotnice Stefaniakowa, Polakowska, Spychała, Fogt, Kowalczykowa, Szewczykowa i inne, którym Rada Zakładowa umożliwiła spędzenie wczasów w domach wypoczynkowych.

Nasza przodownica pracy ob. Józefa Szewczykowa wraz z ob. Kowalczykową bawiły w czerwcu na wczasach w Czechosłowacji. Rada Zakładowa otrzymała dwie odkrytki od ob. Szewczyk, która pisze między innymi: „Jestem wzruszona serdecznym przyjęciem, jakie przygotowali nam Czesi. Wierzę, że wspólnym wysiłkiem stworzymy pokój na świecie".

S. Kujawiński
Korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB nr 3

Nowe budynki w nowej wsi Daszynie

Piękny hołd Wielkiej Rocznicy

5 lat temu dekretem o Reformie Rolnej został rozpalcelowany majątek obszarnika we wsi Daszyna w powiecie łęczyckim. Ziemia przeszła na własność robotników rolnych i chłopów bezrolnych. Powstały w ten sposób nowe gospodarstwa, których posiadaczom przyszło z pomocą państwo dla umożliwienia im szybkiego zagospodarowania się. Rozpoczęto budowę budynków gospodarskich na działkach parcelantów. I oto w dniu 22 lipca w rocznicę Manifestu Lipcowego PKWN-u w miejscowości Daszyna w powiecie łęczyckim nastąpi uroczyste przekazanie parcelantom 37 budynków gospodarskich, wybudowanych przez Spółdzielnię Budownictwa Wiejskiego.

Na uroczystość, która rozpocznie się o godzinie 17-ej (5-ej po południu) przybędą I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR tow. Wojciechowski, wicewojewoda ob. Kucner oraz naczelny komisarz Budownictwa Wiejskiego.

Nowowybudowane gospodarstwa tworzą **nową** wieś Daszynę, która powstała po rozparcelowaniu majątku obszarniczego.

To i owo

„Niepoprawni optymiści"

„Difficile est satiram non scribre" — trudno jest nie pisać satyry — powiada przysłowie łacińskie. Łatwo nam, satyrykom, było wyznawać tę maksymę w Polsce przedwojennej, w Polsce endecko - sanacyjnej: wszystko niemal, co się wówczas w naszym państwie działo — nadawało się pod kozik drwiny, prosiło się gwałtownie — o satyrę.

Jakże się sytuacja zmieniła w Polsce powojennej, Polsce Ludowej, Polsce zmierzającej do socjalizmu! Oczywiście, jest i będzie jeszcze spore pole do działalności satyrycznej, ale... coraz częściej przychodzi nam, satyrykom, stwierdzić: trudno jest nie pisać dytyrambów, trudno nie zachwycać się i nie podziwiać tego, co się obecnie u nas dzieje...

Kilka dni temu czytałem Komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu planu w I półroczu 1949 r. Niezwykły to komunikat, nie marzyło się o czymś podobnym w Polsce przedwrześniowej: same sukcesy gospodarcze! Dzięki takim sukcesom umacniają się coraz bardziej podstawy naszego państwa, dzięki takim sukcesom zapewniamy sobie wzrost dobrobytu i potężny rozwój ekonomiczno - kulturalny!

Kiedy pięć lat temu ogłoszony został Manifest Lipcowy P.K.W.N., wydawał się on, być może, pewnej części naszego społeczeństwa... fantazją dalekiej przyszłości, uroczystym słowem, zaimprowizowanym z doniosłej racji Wyzwolenia. Dziś już wszyscy wiemy, że to nie „fantazja", a rzeczywistość tak wspaniała, że aż istotnie mogąca się wydawać — fantastyczna, dziś już wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wszystkie słowa Manifestu stały się ciałem, przyoblekły się w kształt realny.

Dwa lata temu — czytamy w reportażu z trasy WZ („Trybuna Ludu" Nr 196) — na ostatniej konferencji prasowej w sprawie trasy W—Z podnoszono sceptyczne zastrzeżenia: „czy pokolenie dzisiejsze, sterane i zniszczone wojną, może sobie pozwalać na takie gigantyczne urbanistyczne przedsięwzięcie?" Byli tacy, którzy uważali, iż projekt trasy W—Z należy pozostawić... następnym pokoleniom.

Wyobraźmy sobie dzisiejszą konfuzję owych niedowiarków: 5 dni przed terminem tegorocznego Święta Niepodległości 7 kilometrowa trasa W—Z była już gotowa do użytku ludności pracującej Warszawy, tak jak ostatnio — linia średnicowa, tak jak niedawno — wspaniały most Śląsko-Dąbrowski...

Ano, jak widać, Manifest Lipcowy nie jest żadną „melodią przyszłości", ale przede wszystkim i głównie — (i to we wszystkich dziedzinach życia — muzyką naszego pokolenia. I jeżeli w swoim czasie tych, którzy doniosłe postanowienia Manifestu zaczęli wprowadzać w życie, nazywali niektórzy „niepoprawnymi optymistami", trzeba przyznać, iż już dziś korzystamy ze wspaniałych owoców tego optymizmu. I nikt już go nie śmie nazwać „niepoprawnym": wszyscy wiedzą, że jest to optymizm socjalistyczny, optymizm dobrego dziś i jeszcze lepszego jutra.

E. TAM.

Na maszcie ZOR-u czerwony sztandar zwycięstwa w socjalistycznym współzawodnictwie pracy

Jak trójka murarska: Kukuła, Kramek i Walczewski pobiła rekord Polski

Od samego rana było pochmurno. O godz. 8.30 spadł ulewny deszcz. **Ob. Kukuła** nie przejął się tym — „trójka" pracowała dalej. „Lepsze to, niż upał — zgodnie orzekli pomocnicy, ob. ob. Walczewski Stanisław i Kramek Stefan. — Rekord musi być pobity".

Mina im trochę zrzedła, gdy dowiedzieli się, że **w Łasku** „trójka" murarska pod kierownictwem ob. Winiarskiego **pobiła poprzedniego dnia rekord łódzkiego murarza — Lesiewicza,** układając 26.040 cegieł. „Przygotowaliśmy się na pobicie rekordu Lesiewicza i chcieliśmy „wyciągnąć" dzisiaj 25.000 sztuk cegły, ale jeżeli tak, to trudno, bierzemy się za robotę i **musimy pobić wczorajszy rekord również"** — powiedział murarz Kukuła do swych pomocników. Po 10-cio sekundowej przerwie robota potoczyła się dalej.

* * *

Po czterech godzinach pracy — obiad. Pobieżne obliczenia dały wynik — ok. 14.600 szt. cegły. Inni murarze, którzy zeszli się z całej budowy, przepowiadają, że pobicie rekordu już jest pewne, chociaż tempo po obiedzie już nie będzie takie, jak od rana, gdy „trójka" była wypoczęta. Jeden z murarzy przypomina ob. Kukule, jak to w ubiegłym roku, w listopadzie, na zebraniu, na którym tow. tow. Krajewski i Religa zapoznawali łódzkich murarzy z nowym systemem pracy, „nabluźnił" on obecnemu dyrektorowi departamentu w Ministerstwie Budownictwa. Kukuła przyznaje, że rzeczywiście trudno mu było uwierzyć, by jedna „trójka" mogła ułożyć 4.600 cegieł, jak to podówczas twierdził tow. Krajewski. Jeśli jednak tak dalej pójdzie, to 4.600 cegieł już niedługo będziemy układać w ciągu godziny — mówi ob. Kukuła.

* * *

Deszcz, który nie przestał padać po obiedzie, jak również niedokładnie oczyszczana stara cegła rozbiórkowa, poważnie utrudniły pracę. Kukuła i Walczewski poranili sobie palce i musieli zwolnić tempo. Liczyliśmy ze stoperem w ręku — **40 cegieł na minutę, to jest 2.400 przez godzinę.** Wyglądało na to, że jeśli tempo jeszcze nieco spadnie, to nie będzie już mowy o pobiciu rekordu, a i tak wynik pozostaje pod znakiem zapytania. Kukuła próbuje przyśpieszyć — jednak na razie nie idzie. Trzeba na godzinę zwolnić tempo i trochę odpocząć.

* * *

Od samego rana nie brak widzów. Teraz jednak, na dwie godziny przed skończeniem roboty, przybywa ich co raz więcej. Pada ulewny deszcz, ale to nikomu nie przeszkadza — nawet „trójce". „Odpoczęli" godzinę. Podczas tego „odpoczynku" ułożyli tylko... 2.000 cegieł. Teraz tempo wzrasta. Wśród widzów jest i ojciec Kukuły — murarz, oraz jego żona i wnuczek. Cztery pokolenia — pradziadek murarz, a wnuk chce zostać inżynierem budowlanym. Wprawdzie malec tego nie powiedział jeszcze, ale tak twierdzi jego dziadek — Józef Kukuła. Są też rodziny pomocników i liczna grupa kolegów — braci murarskiej. Zagrzewają oni wysiłki pomocy, dowożącej wapno i cegłę. Prędzej, żeby tylko „trójka" nie straciła ani jednej sekundy.

* * *

Ostatnie pięć minut. Napięcie wśród widzów wzrasta. Deszcze leje strugami, jednak tylko kilka osób odchodzi, żeby się ukryć. Widać już, że jeśli rekord nie zostanie pobity, to napewno jest wyrównany. Ostatnie pięć minut dało 400 cegieł. Koniec. Kukuła podchodzi do ojca i patrzy mu w oczy. — „Dobrze, co?"

Rekordziści myją się i przebierają, a **Komisja oblicza wynik:** 65,17 metra sześciennego muru, to cały domek jednorodzinny — 105 ton materiałów, czyli siedem pełnych wagonów towarowych. **26.720 CEGIEŁ** — to jest o 680 więcej od wczorajszego rekordu.

Koledzy Kukuły zapowiadają, że na tym się nie skończy. Będą też próbować.

„Ano cóż! — odpowiada Kukuła — jest gdzie kłaść cegłę. Jak wy pobijecie mnie, to później ja spróbuję pobić was. Przyglądałem się, jak pracowali Hadrysiak i Lesiewicz i postanowiłem również wypróbować swych sił — przecież także mam dwie ręce, jak oni. Mnie się udało, więc może i wam się uda. Nikt tu cudów nie robi — to jest robota dla człowieka. Każdy dobry murarz może pokusić się o pobicie rekordu.

Niedawno był u nas — opowiada dalej — przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, który powiedział, że murarze łódzcy są czarną plamą na tle swych kolegów z Warszawy albo z Wrocławia. Ale ja, chociaż jestem bezpartyjny, urodziłem się w Łodzi i wiem, że **Łódź nie miała nigdy innego koloru, jak czerwony.** Więc tę czarną plamę trzeba było zmazać. Zrobili to moi poprzednicy — rekordziści łódzcy, a **ja postarałem się, żeby przed Świętem Wyzwolenia nie było już żadnych wątpliwości, jakiego koloru jest Łódź.** Mój dzisiejszy zarobek przeznaczam na uczczenie zwycięstwa w murarskim wyścigu pracy.

* * *

Dzięki Kukule, Walczewskiemu i Kramkowi nad ZOR-em załopotał wczoraj czerwony sztandar zwycięstwa w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Murarze łódzcy postarają się utrzymać go jak najdłużej.

Bel.

Nasi korespondenci piszą

Poligraficy we współzawodnictwie pracy

Na odbytym przed kilku dniami zebraniu pracowników poligraficznych Spółdzielni „Książka i Wiedza" postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy w myśl nowego regulaminu, opracowanego przez pracowników przemysłu poligraficznego. W szerokiej dyskusji podkreślono znaczenie współzawodnictwa pracy które przyczyni się do tańszego i lepszego wykonania książki, a tym samym do upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas społeczeństwa

Do współzawodnictwa przystąpiło już na pierwszym zebraniu 112 osób, pracujących zespołowo po 4 przy jednym stole. Jednocześnie wezwali oni dalszych 112 pracowników.

Mamy nadzieję, że szlachetne współzawodnictwo w pracy rozszerzy się i obejmie wszystkich naszych pracowników.

C. Z.
korespondent „Głosu"
ze Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza"

W przededniu Święta Odrodzenia

rozpoczynamy o własnych siłach produkcję penicyliny

W dniu 22 lipca rozpoczynamy w Polsce produkcję penicyliny. W związku z tym wicemin. Zdrowia tow. B. Kożusznik udzielił przedstawicielowi A. R. następującego wywiadu:

Wywiad z min. dr. B. Kożusznikiem

— Kiedy rozpoczęte zostały starania o uruchomienie fabryki penicyliny w Polsce?

— Wkrótce po wojnie **pięć krajów europejskich,** które zostały najsilniej dotknięte zniszczeniami, **otrzymać miało** w ramach dostaw UNRRA, urządzenia fabryczne dla produkcji penicyliny oraz pełne informacje, dotyczące sposobu jej wytwarzania.

Dostawy ciągnęły się latami. Nadesłano nam sprzęt niekompletny, niektóre maszyny były przestarzałe, już w 1942 r. UNRRA zamiast pomagać krajom zniszczonym, udzielała w ten sposób pomocy fabrykantom amerykańskim, ułatwiając im wyzbywanie się przestarzałego sprzętu.

Wbrew pierwotnym zobowiązaniom UNRRA, Polska nie otrzymała właściwych szczepów pleśni, odpowiedniego sprzętu, potrzebnego dla nowoczesnej produkcji penicyliny, ani też żadnych danych co do nowych procesów wytwarzania **penicyliny krystalicznej.**

Amerykańskie ośrodki produkcji odmówiły pomocy naszym naukowcom, którzy udali się zagranicę, celem zapoznania się z nowymi metodami produkcji penicyliny.

— Jaką pomoc okazała nam Światowa Organizacja Zdrowia? — zapytujemy.

— Na żądanie delegacji polskiej wystosowane do SOZ oraz innych krajów, zainteresowanych **w produkcji penicyliny, zwołano w lutym 1949 r.** do Genewy **konferencję SOZ,** na której zaproszeni eksperci mieli nam udzielić potrzebnych informacji i wskazówek, dotyczących modernizacji produkcji penicyliny.

Eksperci ci, zamiast udzielić nam potrzebnych informacji, poświęcili swój czas na przekonywanie, że lepiej uczynimy, kupując penicylinę zagranicą aniżeli wytwarzając ją u siebie w kraju. Ponieważ ich pogląd nie trafił do przekonania zainteresowanych, pod ich naciskiem zamówił dyrektor Światowej Organizacji Zdrowia w Ameryce 6 ekstraktorów podbielniaka, które odgrywają wielką rolę w nowoczesnym sposobie wytwarzania penicyliny. Dwa z tych ekstraktorów miała otrzymać **Polska. Tu** muszę podkreślić, że wszyscy członkowie SOZ są statutowo zobowiązani **udzielać sobie wzajemnie informacji** w sprawach, które dotyczą nowych sposobów i środków walki z chorobami.

W dniu 17 maja br. otrzymaliśmy oficjalne zawiadomienie od SOZ, iż **departament stanu USA odmówił swego zezwolenia** na wywóz wspomnianych ekstraktorów.

Stany Zjednoczone są członkiem SOZ, są więc obowiązane komunikować SOZ o osiągnięciach własnych na polu popierania i ochrony zdrowia. Odmowa departamentu stanu USA jest więc niezgodna ze statutem SOZ, osłabia prestiż jednej ze stałych instytucji ONZ.

— Jak przezwyciężone zostały te utrudnienia?

— Przezwyciężono je **dzięki ofiarnej pracy naszych robotników, techników i naukowców.** Na gruzach spalonej przez wojnę fabryki w Tarchominie pod Warszawą powstały nowe hale fabryczne, zmontowano maszyny, dostarczone nam przez UNRRA w stanie niekompletnym. Uzupełniono je dzięki pomysłowości naszych ekip montażowych i pracowników naukowych. W wykonaniu planów inwestycyjnych prac montażowych współdziałała czynnie **podstawowa organizacja PZPR** oraz rada zakładowa, co w decydujący sposób wpłynęło na terminowe wykonanie u nas w kraju części koniecznych dla uruchomienia fabryki. We własnych laboratoriach przeszkoliliśmy kadrę przyszłych pracowników fabryki, która po szczęśliwym ukończeniu fabrykacji próbnej, **ROZPOCZNIE W DNIU 21 BM. PRODUKCJĘ PENICYLINY.**

Uruchomienie **pierwszej w Polsce fabryki penicyliny jest niewątpliwie wielkim sukcesem polskiej klasy robotniczej i polskich naukowców.**

Nowe zakłady naukowe w ZSRR.

W związku z tym, że w ZSRR rosną szeregi absolwentów szkół średnich, pragnących kształcić się w wyższych uczelniach, w roku bieżącym zostanie znacznie rozszerzona sieć zakładów naukowych.

W Kazaniu otwarty zostanie instytut rolniczy z wydziałami: agronomicznym i zootechnicznym. W Bobrujsku zostanie uruchomiony instytut pedagogiczny. Nowe wydziały powstaną w instytutach pedagogicznych Kazania, Homla, Mohylewa. W pedegogicznym instytucie im. Hercena w Leningradzie powstał wydział ludów Dalekiej Północy.

W wodno-drogowym instytucie im. Mołotowa w Moskwie oraz w instytucie budownictwa komunalnego w Charkowie otwarty został wydział miejskiej komunikacji elektrycznej.

Troska o młode pokolenie

w państwie socjalistycznym

Stały wzrost opieki nad matką i dzieckiem w ZSRR

Minęło 5 lat od chwili ogłoszenia przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dekretu o ZWIĘKSZENIU OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM, wydanego w chwili, gdy toczyła się jeszcze wojna przeciwko najeźdźcy hitlerowskiemu.

W ciągu tych pięciu lat państwo radzieckie udzieliło matkom samotnym oraz matkom obarczonym licznym potomstwem zasiłków na ogólną sumę przeszło 14 milionów rubli. Wzrosła również sieć zakładów dziecięcych. Przeszło 2 miliony dzieci robotnic znajduje się w żłobkach, przedszkolach, a poza tym zakłada się corocznie olbrzymie ilości sezonowych przedszkoli, opiekujących się kilkoma milionami dzieci wiejskich, zwłaszcza w okresie żniw. Istnieją poza tym tysiące ambulatoriów i lecznic oraz 8 tysięcy porazni.

W roku 1941 ilość łóżek w domach położniczych wynosiła 140 tys., tj. 20 razy więcej, niż przed rewolucją. Pomoc państwa stale się zwiększa. W roku bieżącym np. matki samotne oraz obarczone liczną rodziną, otrzymały od państwa zasiłki na sumę 3 miliardów rubli, zamiast 2,5 miliarda, wypłaconych w roku ubiegłym.

Ostatnio wprowadzono dodatkowe ulgi dla kobiet, znajdujących się w ciąży oraz dla matek karmiących. Przeszło 760 milionów rubli wyasygnowano w drugim półroczu rb. na polepszenie odżywiania w zakładach dziecięcych i domach położniczych. Jednocześnie została znacznie rozszerzona sieć żłobków, przedszkoli i poradni.

Europejska cytadela reakcji

Bawaria pod rządami USA

Niezwykłe oddziały „policji" — Tajna Instrukcja — Swoista reforma rolna — Uniwersytet szpiegów i dywersantów

Jeżeli chcecie oglądać jedną z amerykańskich kolonii w Europie, najklasyczniejszym jej wzorem będzie południowa Bizonia, czyli inaczej mówiąc, dawna Bawaria. W tym pięknym kraju jezior i lasów, wszechwładnie rządzą dziś Stany Zjednoczone i swoiste metody polityczne.

Niedaleko od Monachium, leży niewielkie, staroświeckie miasteczko **Augsburg.** Tu jak i wszędzie prawie w Bizonii, władze amerykańskie zorganizowały **oddziały „ochronnej" policji.** Dziwna to naprawdę policja. Stworzona, jak się mówi oficjalnie, li tylko w celu ochrony znajdujących się w mieście fabryk i przedsiębiorstw. Jest jednak skoszarowana, ćwiczy się w strzelaniu z karabinów maszynowych i innej broni, werbuje się do niej tylko wysłużonych żołnierzy b. Wehrmachtu lub różnych awanturników z całego świata, byle obznajomionych z wojskowością.

Na czele tych „policyjnych" jednostek stoi nie byle kto, gdyż sam eks-szef sztabu Hitlera, **generał - pułkownik Halder.**

Udało mi się zapoznać z treścią **pewnej tajnej instrukcji,** dla tej tak zwanej policji w Augsburgu. Instruktorzy (przeważnie b. oficerowie i podoficerowie) szkolą swych podkomendnych w umiejętności rozpędzania tłumów, pouczają, w jakim wypadku należy używać pałek, a w jakim gazów łzawiących, kiedy można i trzeba strzelać, a kiedy tylko bić. Dalej owa instrukcja daje fachowe wskazówki z dziedziny czysto wojskowej, — jak współdziałać z czołgami i samolotami w razie, naturalnie, jakichkolwiek większych „nieporozumień z ludnością. Instrukcja ta jak widać, jest bardzo przewidująca. „Nieporozumienia" z ludnością są niestety **dość częste** i należy, rzecz jasna, umieć je likwidować na razie bez rozlewu krwi. Kopniaki i gazy łzawiące wystarczą.

Nie zmienia to jednak faktu, że warunki życia „szarych" ludzi są tu **wyjątkowo ciężkie i one to stwarzają** właśnie te częste „nieporozumienia". Według oficjalnych danych liczba bezrobotnych sięga w samej tylko Bawarii 400 tysięcy ludzi. Drobne przedsiębiorstwa i sklepy ulegają masowej likwidacji.

Zwiedzając **Monachium,** wstąpiłem do eleganckiego sklepu z obuwiem. Właściciel i ekspedient zwierzył mi się po krótkiej pogawędce, że jestem dziś jedynym jego klientem. Wczoraj natomiast targ był lepszy: sprzedał bowiem aż trzy pary obuwia.

Rozmawiałem z pewnym robotnikiem. Ma troje dzieci, a zarabia 35 marek tygodniowo, — nie wystarcza nawet na wykupienie kartkowych przydziałów. Na czarnym rynku jest w bród wszystkiego, nie tylko produktów żywnościowych. Można tam nabyć nawet paszport do Hiszpanii z gotową wizą i różne „lewe" dokumenty. Do wyboru i do koloru.

Monachium, jak i inne miasta Bizonii, jest miastem krzyczących kontrastów. Obok skrajnej nędzy, bezrobocia i tłumów żebractwa — przepych i zbytek, w którym pławią się rozmaici spekulanci, czarnogieldziarze i aferzyści. Wieczorem czynne są liczne lokale rozrywkowe, a w gmachu teatru mieści się luksusowy dom gry. Kina wyświetlają filmy wyłącznie amerykańskiej produkcji.

Bawaria jest poza tym **cytadelą niemieckiej reakcji.** W zeszłym roku w klasztorze w Szeneberg odbyła się prawie że oficjalna konferencja bawarskich separatystów, którzy proklamowali stworzenie t. zw. „Dunajskiej Federacji" czyli **reakcyjnego, suwerennego państwa,** w skład którego weszłaby **Bawaria i zachodnia Austria.** Na czele tego państwa stanąć ma **książę Ruprecht,** następca tronu b. bawarskiego królestwa, czekający na tę chwilę w swoim rodowym zamku. (W parę miesięcy po wojnie Ruprechtowi odebrano jego latyfundia, a właściwie kupiono je od niego za bardzo wysoką cenę. Jednocześnie zezwolono mu w nich przebywać. Niedawno księciu przyznano z powrotem prawo własności jego dóbr, więc na takiej „reformie rolnej" książę Ruprecht oczywiście na czysto skorzystał. Teraz jedynie pozostaje mu czekać na „berło" bawarskie, jednocześnie krząta się w terenie i przygotowuje grunt t. zw. „partia bawarska". Jej program i hasło: „Bawaria — tylko dla bawarczyków!" mało różni się od hitlerowskiej ideologii. Partia ta, pod opiekuńczym skrzydłem władz amerykańskich rozwija na szeroką skalę **rasową i religijną dyskryminację.** Tak np. niejaki Fiszer nowy bawarski prorok rasizmu, publicznie ogłasza, że małżeństwo bawarczyka z blondynką północnych Niemiec jest „hańbą krwi". Dochodzi nawet do takiego curiosum, że zabroniono niebawarczykom nosić skórzane, tradycyjne spodnie.

Reforma rolna w Bawarii wygląda mniej więcej tak, jak sprawa dóbr księcia Ruprechta. Rozparcelowano zaledwie 1 proc. ogólnej powierzchni kraju. Przeszło półtora miliona hektarów najlepszej ornej ziemi należy nadal do bogatych rodzin bawarskich. Jedna tylko rodzina Tourn und Taxis włada 25 tysiącami ha.

Zwiedzając Bawarię, udałem się do miejscowości **Oberammengau, znanej w całej** Europie z odbywających się tam przed wojną misterii religijnych, odtwarzanych przez ludność tej wioski. Dziś miejscowość ta posiada inną wręcz atrakcję. Przy wjeździe do osiedla zauważyłem drogowskaz i szyld z następującym napisem: **Europejska szkoła amerykańskiego wywiadu.** Gdy poprosiłem mych przodowników o bliższe szczegóły, tyczące się tej uczelni, odpowiedziano mi bardzo wymijająco. Jak się później dowiedziałem, jest to **„uniwersytet" szpiegów i dywersantów,** których po gruntownym przeszkoleniu wysyła się do krajów demokracji ludowej. Wykładają w tej szkole asy niemieckiego i amerykańskiego wywiadu, tudzież rozmaici **ex-gestapowcy i SS-mani.**

Pejzaż dzisiejszej Bawarii nie byłby zakończony, gdybym nie wspomniał Norymbergi, — miasta historycznych procesów przeciw zbrodniarzom wojennym. W mieście tym, oficjalnie, uroczyście i z całą perfidią odbywa się ohydny proces fałszowania historii II-ej wojny światowej. Uniewinnia się tam nie tylko przestępców wojennych, ale i ich zbrodnie.

Wszystko to się dzieje w południowej Bizonii, amerykańskiej strefie okupowanych Niemiec. Powtórzmy za Puszkinem: „wszystko było by zabawne, gdyby nie było tak smutne".

5 lat prasy robotniczej

Niezliczona rzesza czytelników robotniczych i chłopskich

Zaledwie z jezdni i chodników lubelskiego Krakowskiego Przedmieścia uprzątnięto trupy ludzi, padłych podczas walk ulicznych i lotniczego bombardowania miasta — w lipcu 1944 r. zapadło postanowienie: — JUTRO MA UKAZAĆ SIĘ GAZETA.

I gazeta ukazała się. Nawet dwie gazety. Oficjalny organ PKWN „Rzeczpospolita" i miejscowa, wojewódzka — „Gazeta Lubelska".

A nie było to łatwe zadanie — „musi wyjść gazeta". Trzeba sobie uprzytomnić, że w Lublinie istniała jedna, jedyna większa drukarnia. W drukarni tej Niemcy ustawili maszynę rotacyjną, dawno wyrzuconą na złom z warszawskiego przedwojennego „Kuriera Polskiego". Maszyna ta osiągała „zawrotną" szybkość druku — do 4 tysięcy egzemplarzy na godzinę. Zecernię obsługiwały dwa linotypy.

Ale do tego wszystkiego trzeba było prądu elektrycznego, trzeba było gazu, jeden bowiem z linotypów opalany był gazem. A tu prąd elektryczny raz był, raz nie. Gazownia ruszyła w kilka dni dopiero po wydaniu pierwszych numerów gazety na jednym linotypie.

Czyż trzeba opowiadać czym była w owe dni polska gazeta? Gdy ukazały się pierwsze numery, trzeba było siłą bronić kolporterów przed uduszeniem w ścisku, tak ludzie byli spragnieni wiadomości z Polski i ze świata.

Tak przeszły trzy miesiące w których prasa odegrała olbrzymią rolę informując ludność o wszystkim, co się działo na świecie, o wielkich zwycięstwach armii radzieckiej, o wielkich przemianach, jakie dokonywały się w świeżo wyzwolonym kraju. Jednym z najpoważniejszych zadań było mobilizowanie ludności do wykonania zadań odbudowy, do produktywnej pracy, na którą czekały fabryki i zakłady, instytucje i urzędy.

Po trzech miesiącach choć warunki bazy technicznej nie zmieniły się ani na jotę, podjęta została śmiała decyzja wydawania obok „Rzeczypospolitej" — dwóch dzienników partyjnych — „Głosu Ludu" i „Robotnika". W warunkach niesłychanie trudnych ujrzały w listopadzie światło dzienne pierwsze numery „Głosu Ludu" i „Robotnika".

Nie sposób opisać trudności pracy redakcji, bez żadnej początkowo agencji informacyjnej, bez dziennikarzy, publicystów, z niesłychanie szczupłym składem redakcji, z nieustanną troską o papier, prąd, gaz i inne tym podobne sprawy.

Ulgę przyniosło dopiero wyzwolenie reszty kraju po ofensywie styczniowej. O przeniesieniu się zaraz do Warszawy nie mogło być nawet mowy. Pierwszym etapem centralnych pism na drodze do stolicy stała się Łódź.

I od tej pory datuje się NIEPOHAMOWANY ROZWÓJ PRASY POLSKIEJ W OGÓLE, PRASY ROBOTNICZEJ W SZCZEGÓLNOŚCI. Nakłady rosną, mnożą się uruchamiane zakłady graficzne. W roku 1945 dzienny nakład czasopism partii robotniczych wynosił 349 tys. egzemplarzy, w roku następnym 1946 — już 1.003.000 egz. Rok 1947 przynosi skok — do 2.095.000 egz. Po dalszej zwyżce do 2.956.000, w końcu roku 1948 następuje, po zjednoczeniu partii robotniczych, potężny skok — do 4.811.000 w r. 1949.

Od dwudziestu czterech dzienników i czasopism, wydawanych przez partie robotnicze w roku 1945, doszliśmy do 77 na dzień 1-go lipca br.

Ale rozwój prasy robotniczej nie mierzy się jedynie ilością. Prawda, dzienniki i czasopisma nasze osiągnęły w ciągu tego czasu nakłady, nie spotykane w dawnej Polsce. ALE NAJWAŻNIEJSZA JEST PRACA „W GŁĄB", JAKA ZOSTAŁA DOKONANA PRZEZ NASZĄ PRASĘ. PO RAZ PIERWSZY W NASZEJ HISTORII PRASA POSZŁA MASOWO NA WIEŚ, ZA POŚREDNICTWEM LISTONOSZY WIEJSKICH. Pokazało się, że poczta ma wielką rolę do odegrania w dziedzinie rozprowadzenia prasy.

Również związek z terenem pogłębia się w miarę powiększania się ilości korespondentów miejskich, wiejskich i fabrycznych. LICZBA ICH WYNOSI DLA PRZYKŁADU W WOJ. ŚLĄSKIM — 1200 KORESPONDENTÓW, W WOJ. ŁÓDZKIM — 1000 KORESPONDENTÓW, GAZETY BYDGOSKIE LICZĄ 700 KORESPONDENTÓW, ZAŚ WROCŁAWSKIE NIE WIELE POZOSTAJĄ W TYLE. Niektóre pisma, dla związania swych korespondentów z redakcją, organizują stałe zjazdy, na których omawiana jest ich współpraca.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przywiązuje wielką wagę do rozwoju organów wojewódzkich. Rozwój pism wojewódzkich jest nowością w Polsce, przed wojną pism wojewódzkich prawie nie było. Od początku roku powstały cztery nowe pisma partyjne wojewódzkie w Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku i Krakowie. Najbliższe miesiące przyniosą rozpoczęcie wydawania pism takich w Kielcach i Rzeszowie, następnie w Białymstoku i Olsztynie.

Warto przy tym wspomnieć, że tak, jak tygodnik dla mas partyjnych „Trybuna Wolności" — osiągnął wielką popularność, tak i nowe pismo dla chłopów — „GROMADA" obok „CHŁOPSKIEJ DROGI" objęła swym zasięgiem niezliczone masy czytelników wiejskich.

NIEZWYKŁY ROZWÓJ PRASY ROBOTNICZEJ W POLSCE JEST JEDNYM Z PRZEJAWÓW ROZROSTU NASZEJ PARTII. GŁÓD SŁOWA MARKSISTOWSKO - LENINOWSKIEGO W POLSCE JEST OGROMNY.

Godną uwagi jest praca KLUBÓW PRASY I KSIĄŻKI. Udział ich w rozpowszechnieniu prasy zagranicznej wyraża się w pierwszym kwartale br. liczbą 2285 dzienników oraz 8837 periodyków, których prenumeratę zorganizowano tą drogą. Frekwencja dzienna w czytelniach pism wynosi w Warszawie 300 — 500 osób, we Wrocławiu 200 — 300 osób.

Gdy przeglądamy statystyki, gdy spoglądamy na te rezultaty, gdy uświadamiamy sobie, jaką rolę odgrywa dzisiaj prasa w życiu codziennym naszego kraju, jak wielki jest jej udział w dziele odbudowy i przebudowy naszej ojczyzny, musimy stwierdzić, że od dnia kiedy pierwszy raz odwróciły się drewniane palce powolnej, płaskiej maszyny w maleńkiej, lubelskiej drukarni, odrzucając pierwszy wydrukowany egzemplarz polskiej gazety — została dokonana praca olbrzymia, praca pozwalająca tym wszystkim którzy w niej brali udział — dziennikarzom, drukarzom, pracownikom administracyjnym i rzeszy kolporterów — stwierdzić z dumą i radością, że dotrzymali kroku innym towarzyszom w wielkim marszu ku socjalizmowi, w wielkim dziele odbudowy kraju!

Jan Dąbrowski.

Akcja odczytowa

Towarzystwo krzewienia wiedzy politycznej i naukowej w ZSRR prowadzi intensywną działalność odczytową na terenie Związku Radzieckiego. Prelegenci Towarzystwa wygłosili w ciągu 2 lat jego istnienia 210 tysięcy odczytów, na których było obecnych 29 milionów ludzi.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 21 lipca 1949 r.
Dziś: Wiktora

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72

Pogotowie lekarskie — nocne, ul. Stalina 45, tel. 15-87.
Szpital św. Trójcy 10-70

KINA

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna",

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji polskiej p. t. „Ulica Graniczna".

Adres Redakcji: Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

Ofiarnym wysiłkiem robotników

uruchomiony został przemysł województwa łódzkiego

Styczeń 1945 roku zastał zakłady przemysłowe na terenie województwa łódzkiego w stanie zupełnego lub częściowego zniszczenia. — Liczne fabryki pracujące w okresie okupacji, eksploatowane były przez przedsiębiorców niemieckich bez stosowania jakichkolwiek inwestycji w budynkach czy maszynach. Maszyny wywożone były do Niemiec. Po wyzwoleniu już w styczniu 1945 roku Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego przystąpił do zabezpieczenia opuszczonych zakładów. Już w marcu 1945 roku, dzięki społecznej postawie robotników, uruchomiono na terenie naszego województwa 102 zakłady, które mogły zatrudnić 4472 robotników, zaś w 201 zakładach przystąpiono do odbudowy pomieszczeń. Stopniowo, lecz w szybkim tempie uruchomiono dalsze fabryki.

Z chwilą powołania do życia Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, zostały utworzone oddziały branżowy, ekonomiczny, zaopatrzenia i zbytu. **W Konstantynowie, Aleksandrowie, Bełchatowie, Pabianicach, Zgierzu i Zduńskiej Woli** tworzą się Zjednoczenia Przem. Miejscowego, których zadaniem jest kierowanie zakładami przemysłowymi, znajdującymi się w terenie. Wydział Przemysłowy przejmuje dalsze zakłady w terenie, czynne i nieczynne. Dzień po dniu następują pośpieszne remonty budynków, maszyn i przystosowywanie ich do nowych warunków pracy.

W Zduńskiej Woli, prócz wielu mniejszych zakładów, zmontowano ze szmelcu nową przędzalnię, wyłącznie własnym siłami robotniczymi, kosztem minimalnym. Przed wojną montaż podobnej przędzalni dokonywany był przez zagranicznych inżynierów-fachowców. Robotnicy Zduńskiej Woli wzięli na siebie doprowadzenie do porządku i przystosowanie wszelkich maszyn, czyniąc je w 100-procentach zdatnymi do użytku. Obecnie wartość zmontowanej przez załogę fabryczną przędzalni, przekracza kwotę przeszło 25 milionów złotych.

Zmontowano również własnymi siłami i minimalnym kosztem krochmalnię w Pabianicach, służącą do krochmalenia osnów. Od odbudowania tej krochmalni zależało uruchomienie wielu zakładów włókienniczych w Pabianicach, nastawionych na produkcję materiałów lekkich.

W 1945 roku zabezpieczono ponadto szereg wielkich obiektów fabrycznych, a mianowicie Fabrykę Sztucznych Włókien w Tomaszowie Mazowieckim, jak również Zakłady Przemysłu Wełnianego i Fabrykę Filców.

W Piotrkowie uruchomiono względnie przygotowano do rozpoczęcia produkcji — huty szkła—„Feniks", „Kara" i „Hortensja" W **Końskich**, a także w terenie powiatu koneckiego — doprowadzono do stanu użyteczności fabryki metalurgiczne, które rozpoczęły fabrykację, jako Państwowe Zakłady Odlewnicze (dawniejszy „Neptun"). Również fabryki chemiczne, eksploatowane w sposób rabunkowy przez okupanta, zostały już w pierwszym okresie doprowadzone do porządku. — Prócz mniejszych obiektów odbudowano Przemysł Chemiczny w **Zgierzu** (Zakłady „Boruta") i w **Pabianicach** (dawne zakłady „Ciba"). Uruchomiony przemysł bawełniany, najszerzej spośród województw reprezentowany przez województwo łódzkie, został w następnym etapie przejęty przez właściwe Centralne Zarządy.

Również bezpośrednio prawie po zakończeniu działań wojennych, odbudowano i uruchomiono zakłady przemysłu fermentacyjnego, a w pierwszym rzędzie Drożdżownię **w Woli Krzysztoporskiej**, w powiecie piotrkowskim.

W obrębie poszczególnych zakładów pracy w terenie, organizują się świetlice, czytelnie, stołówki. Organizuje się kolonie letnie dla dzieci robotników. Szybko odbudowany został budynek pofabryczny w Józefowie pod Tomaszowem, przeznaczony na wczasy robotnicze.

Idąc po linii wskazań Manifestu Lipcowego, w dziedzinie systematycznego uprzemysłowienia naszego województwa — zmierzamy do dobrobytu całego ludu pracującego.

Droga do dobrobytu świata pracy została wytyczona. Realizują ją robotnicy Zgierza, Pabianic, Zduńskiej Woli i innych miast i osiedli fabrycznych naszego województwa, na równi z całym krajem, odbudowującym nasz przemysł państwowy.

(Sak).

ZMP-owcy w Bełchatowie

Bełchatowscy ZMP-owcy dobrze wywiązują się ze swoich zadań przy warsztacie pracy jak i na odcinku organizacyjnym. W ostatnich dniach trzech ZMP-ców pracujących w zakładach PZPB otrzymało **dyplomy przodowników pracy we współzawodnictwie indywidualnym.**

Zarząd Miejski ZMP w Bełchatowie przeprowadza jak najdokładniejszą kontrolę warunków pracy młodocianych. Zorganizowana brygada kontrolna składa się z czterech trójek kontrolnych.

ZMP-owcy bełchatowscy nawiązują bliski kontakt z młodzieżą przybyłą w okolicy Bełchatowa na kolonie i półkolonie. Zarząd Miejski ZMP postanowił dla uczczenia Święta Odrodzenia zorganizować sztafetę nadzwyczajną, składającą się z 40 młodzieżowców, którzy przeniosą meldunki ze swego terenu.

Szkolenie zbożowców

Według prowizorycznych obliczeń fachowców tegoroczne zbiory zbóż będą większe niż w roku ubiegłym. Z tego wynika, że wystarczy nam zboża nie tylko na potrzeby rynku wewnętrznego, lecz będziemy mogli nadwyżkę eksportować zagranicę. To też Ministerstwo Handlu Wewnętrznego już myśli o tym, aby skup zboża od rolnika, magazynowanie i konserwacja ziarna były należycie zabezpieczone. Zeszłoroczne doświadczenia wykazały wiele braków i niedociągnięć na punktach skupu. Dążąc więc do ich usunięcia i osiągnięcia jak najsprawniejszego obrotu zbożem Ministerstwo to zaleciło Polskim Zakładom Zbożowym przygotowanie odpowiednich kadr fachowego personelu.

W wykonaniu tego zarządzenia Okręgowe Oddziały PZZ i CRS „Samopomoc Chłopska" w Łodzi zorganizowały 3-dniowe odprawy dla kierowników punktów skupu zboża i magazynierów zbożowych na terenie całego województwa. Powołany w tym celu specjalny komitet szkoleniowy urządził 7 odpraw: w Piotrkowie, Końskich, Skierniewicach, Wieluniu, Sieradzu, Kutnie i Tomaszowie Maz. W skład komitetu weszli przedstawiciele PZZ, Giełdy Zbożowo-Towarowej i CRS „Samopomoc Chłopska". W Tomaszowie przeszkolenie to odbyło się w dniach 11 — 13 bm. w sali konferencyjnej PZGS. Kierownikiem odprawy był Kierownik Handlowy PZGS ob. Wiński.

Na 3-dniowej odprawie przeszkoleniowej uczestnicy jej zapoznali się z rolą spółdzielczości w skupie zboża, z aktualnymi zagadnieniami polityczno - gospodarczymi, jak: uspołecznienie handlu, zwalczanie konserwatyzmu na wsi, dążenie do podniesienia produkcji, z towaroznawstwem zbożowym, oceną i odbiorem ziarna, z rodzajami i wyposażeniem magazynów zbożowych, przechowaniem i konserwacją ziarna, ze szkodnikami i sposobami zwalczania ich, następnie z warunkami handlowymi i manipulacją dokumentami, wreszcie z zabezpieczeniem przeciwpożarowym.

Korespondent „Głosu"
Fr. Nawrocki.

Zrealizowane przed terminem

zobowiązania tomaszowskich robotników

21 kwietnia, kiedy cały świat pracy przyjmował zobowiązania ku uczczeniu dnia Święta Pracy — drukując w „Głosie" zobowiązania załogi PFSJ nr 1 pisaliśmy:

„ob. Wierzbicki z ramienia Dyrekcji Technicznej zgłosił zobowiązanie uruchomienia podstacji transformatorowej, która ma zasilać w prąd miasto, nie na 1 października jak było przewidziane, a do dnia 22 lipca br."

Na terenie Fabryki Sztucznego Jedwabiu z daleka lśni bielą, wybijając się z pośród ciemnego tła nowy, widać dopiero wykończony budynek. To nowa podstacja. Kiedy zatrzymujemy się przed nią, dochodzi nas z wewnątrz charakterystyczny pomruk: transformatory pracują! Stacja jest czynna! Termin przyjętego zobowiązania został przyśpieszony, gdyż skrócono go o 5 dni! Dnia 17 lipca o godz. 20 nowa podstacja ruszyła!

* * *

Kiedy wchodzimy do wnętrza — tow. Pallasek z uśmiechem mówi: tylko nie spodziewajcie się tu foteli klubowych!... I dziwne, ale wydaje nam się, że brak tu właśnie tylko foteli. Biel, jeszcze raz biel i gdyby nas przyprowadzono tu z zawiązanymi oczyma, a zdjąwszy przepaskę powiedziano, że jesteśmy w hallu teatru, klubu czy muzeum — uwierzylibyśmy! I tylko ten pomruk z sąsiedniego pomieszczenia...

Podstacja, o mocy 35 000 V zasila w energię elektryczną miasto i okręg. Teraz kilka nazwisk.

Bo że uruchomiono podstacje — jest to zasługa robotników i rzemieślników; Dyrekcji Technicznej! Projekt budowy wyszedł od dyr **Wierzbickiego.** Instalacje prowadzone były pod kierownictwem **ob. Józefa Warycha.** Z zespołu elektryków należy wyróżnić — **Józefa Przybyłka, Romana Websa, ob. Szluka.** Robotami murarskimi kierował **ob. Tadeusz Podgrodzki.** I jeszcze jedno nazwisko: że teren przyległy do podstacji doprowadzony jest do wzorowego porządku to jest to zasługa — **Piotra Skrzypczyka,** który skromnie wymawia się od tej zasługi. Zasługą robotników jest również, że zaoszczędzono około 100 metrów kabla, doprowadzającego prąd z elektrowni, przerzucając go przez staw, na którym usypano groblę, miast — co było projektowane — prowadzić go wzdłuż brzegu stawu.

* * *

Oglądamy budynek dawnej podstacji. Budynek?... Chyba szopę! Drewniana buda postawiona i przez okupanta, z instalacjami prowadzonymi po drewnianych belkach przyprowadzała o ciągłe drżenie kierownictwo zakładu. Jedno spięcie, pożar — i żadna straż nie pomoże.

Od 17 lipca — kierownictwo zakładu i kierownictwo fabrycznej straży pożarnej może już sypiać spokojnie. Wieczna groźba pożaru została zlikwidowana. Dyr. Pallasek jeszcze raz z miłością spogląda na bielejący w dali budynek nowej podstacji transformatorowej.

* * *

Wędrówka nasza trwa półtorej godziny. Milcząco słuchamy objaśnień mówiących o nowych inwestycjach, o pracach inwestycyjnych, jakie oglądamy. Napiszemy o nich w następnym artykule. Dziś, jeszcze przed 22 lipca chcemy może tylko jedno powiedzieć: **załoga murarska PPB,** zatrudniona przy obmurowywaniu retort w nowej fabryce siarczku węgla — zakończyła swe prace **o dwa miesiące wcześniej,** niż było planowane! I jeszcze jedno. To co powiedział nam tow. Pallasek: — my tu nie chwalimy się naszymi sukcesami, ale pocichu — robimy!

I to jest słuszne. Chwalić się nie trzeba, ale o sukcesach należy i trzeba mówić!

Program uroczystości

w 5-tą Rocznicę Wyzwolenia

Program obchodu 5-tej rocznicy wydania Manifestu PKWN. w naszym mieście przedstawia się następująco:

W dniu 21 bm.:

godzina 17 zbiórka w hali targowej;

godzina 18.50 wymarsz ul. Piastowską, Aleją 3-go Maja, ul. Stronczyńskiego, ul. Stalina, ul. Legionów, ul. Słowackiego, a następnie złożenie wieńców na płycie Nieznanego żołnierza i na pomniku Wdzięczności;

godzina 20 uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w sali im. Kilińskiego.

W dniu 22 bm.:

na placu Agricola odbędzie się koncert orkiestry kolejarzy oraz chóru. Na boisku „Concordii" szereg imprez sportowych, a mianowicie: czwórmecz piłki nożnej z reprezentacją drużyny tomaszowskiej, rozgrywki w siatkówkę zespołu żeńskiego, występ chóru rewelersów oraz występ chóru „Lira". Po imprezach w godzinach wieczornych odbędzie się zabawa ludowa, na której przygrywać będzie orkiestra hutnicza. Zabawa odbędzie się również na placu Agricoli oraz w ogrodzie Zakładów Drzewnych na Bugaju.

W śródmieściu odbędzie się zabawa na placu przy ul. Słowackiego. W razie niepogody zabawy powyższe odbędą się w sali im. Kilińskiego i w świetlicach fabrycznych.

Poważne osiągnięcia

pracowników Parowozowni w Piotrkowie

Sprawnie funkcjonujący tabor kolejowy ma olbrzymie znaczenie dla ogólnokrajowego życia gospodarczego. Dobrze sobie z tego zdają sprawę pracownicy Parowozowni w Piotrkowie i dokładają wszelkich starań, aby służba kolejowa na odcinku piotrkowskim nie miała żadnych braków i niedociągnięć. Dobrze rozwija się na terenie Parowozowni współzawodnictwo pracy. Obecnie we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym bierze udział prawie cała załoga. Na ogólną liczbę 1.171 pracowników współzawodnictwem objętych jest 1.117.

Ob. **Górajek Henryk** wykonuje 181 procent normy jako spawacz. Brygada **Wrońskiego Edmunda** wykonuje 131 procent normy. Zatrudniony przy wyładunku węgla **Niedzielski Władysł.** potrafił dać 223 procent normy. Wśród drużyn parowozowni wyróżniła się obsługa parowozu PT 47-32, która osiągnęła 276 punktów. Przy punktowaniu bierze się pod uwagę przebieg parowozu w kilometrach, zużycie opału, smarów oraz ilość uszkodzeń. Takimi samymi jednak wynikami poszczycić się mogą dziesiątki innych.

Nic też dziwnego, że nakreślony plan oszczędnościowy wykonany zostaje z nadwyżką. Na przykład pracownicy zatrudnieni przy naprawach średnich parowozów roczny plan oszczędnościowy wykonali do dnia 1 lipca w 103 procentach. Do tego sukcesu między innymi w znacznym stopniu przyczyniła się zbiórka złomu. Nie mniejszymi osiągnięciami na odcinku oszczędnościowym poszczycić się mogą pracownicy zatrudnieni na okresowych rewizjach wagonów towarowych. Według planu rocznego zobowiązali się oni zaoszczędzić w ciągu br. 114.000 zł. Tymczasem już do dnia 1 lipca zaoszczędzili 235.398 zł. wykonując roczny plan oszczędnościowy w 224 procentach.

Ogólne wyniki na polu oszczędnościowym są dobre. Roczny plan oszczędnościowy podjęty przez pracowników PKP w styczniu opiewa na sumę 54.503.600 zł. Tymczasem już do lipca osiągnięte oszczędności wynoszą 32 milionów zł, czyli 58 procent planu rocznego.

W 120 proc. wykonała Brzeźnica

plan kontraktacji

Początki akcji „H" w Brzeźnicy były dość trudne. Na taki stan rzeczy wpłynęła przede wszystkim nieświadomość rolników, którzy nie rozumieli prawdziwego sensu akcji. Z biegiem jednak czasu przekonali się oni o korzyściach, jakie wypływają dla kontraktujących, jak też i dla Państwa. Rezultat tego był taki że gmina Brzeźnica wykonała plan kontraktacji trzody chlewnej w 120 procentach. W kontraktacji tej wyróżniły się następujące gromady: Wola Jankowska, Dwornowice Kościelne oraz Dubidze.

Największą ilość trzody chlewnej na terenie wyżej wymienionej gminy zakontraktował ob. Taranek.

(mał)

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Jaracza 27

Dziś o godz. 19,15 widowisko śpiewno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Wszystkie bilety sprzedane, passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz 19,15 ostatnie dni komedia Chribe'a „Szklanka wody" z M. Gorczyńską.

Członkowie Zw. Zaw. otrzymują indywidualnie 50 procent zniżki na legitymacje.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16, 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE"

TEATR MELODRAM

Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Cygańska miłość" godz. 16, 18, 20,30 niedozwolony dla młodzieży
BAŁTYK — „Młoda Gwardia" dozwolony dla młodzieży
BAJKA — „Kulisy Ringu" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży
GDYNIA — Progr. Akt. Kraj. i Zagr. nr 30 godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — „Złoty Kluczyk" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży
MUZA — „Dwulicowa Kobieta" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15,30 18, 20,30 film dozwolony od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Kulisy Wielkiej Rewii" godz. 15,30, 18, 20,30 niedozwolony dla młodzieży
ROBOTNIK — „Carie kłamie" godz. 16,30, 18,30, 20,30 od lat 16 dozwolony
ROMA — „Opowieść o prawdziwym człowieku" godz. 18, 20 dozwolony dla młodzieży
REKORD — „W imię życia" dla młodzieży o godz. 16 „Podróż w nieznane" godz. 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
STYLOWY — „Kurhan Małachowski" dla młodzieży godz. 16 „Kwiat miłości" godz. 18, 20 dozwolony od lat 16
ŚWIT — „Mężczyźni w jej życiu" godz. 18, 20 dozwolony od lat 16
TATRY — „Klęska szpiega" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży
TĘCZA — „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 niedozwolony dla młodzieży
WISŁA — „Młoda Gwardia" godz. 15,30, 18, 20,30 dozwolony dla młodzieży
WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie" godz. 17, 19, 21 dozwolony dla młodzieży
WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg" godz. 16, 18, 20 niedozwolony dla młodzieży
ZACHĘTA — „Aktorka" godz. 16, 18, 20 dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Podniosła uroczystość w CRZZ

Serdecznie żegnano pięściarzy francuskich w Warszawie

W CRZZ odbyło się we wtorek pożegnanie pięściarzy francuskich Zw. Zaw. (FSGT), którzy rozegrali w Polsce kilka spotkań. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele CRZZ z wiceprzewodniczącym posłem Ćwikiem i sekretarzem Dolińskim, przedstawicielem Zw. Rady Kult. Fiz. i Sportu, z przewodniczącym Burskim i sekretarzem Dołowym na czele,

Na wstępie sekretarz ZRKF — Dołowy wręczył gościom pamiątkowe odznaki. Po przemówieniu przewodn. ZRKF — Burskiego, który zapowiedział zacieśnienie współpracy między sportem związkowym w Polsce i Francji, zabrał głos kierownik ekipy francuskiej Jean Guimier. Mówca podziękował organizatorom za niezwykłe ciepłe i serdeczne przyjęcie, z jakim drużyna francuska spotkała się w całym kraju. Jest pełen podziwu dla wspaniałego tempa odbudowy. „Cały naród polski — podkreśla mówca — jest przepojony duchem pokojowego budownictwa. W czasie swego pobytu mieliśmy możność przekonać się — ciągnie dalej mówca — że w Polsce istnieje pełna swoboda wyznania, wbrew temu, co mówi się na ten temat we Francji".

Następnie kierownik drużyny francuskiej życzy wspaniałego obchodu Święta Odrodzenia, „które Wy w Polsce — mówi — obchodzicie. jako Święto Odbudowy, podczas gdy nasze Święto Narodowe — 14 Lipca, jest mobilizacją sił postępowych do walki z rodzimą reakcją". Mówca wręcza następnie upominki przedstawicielom ZRKF. oraz kolarzowi Napierale, który otrzymał dętki rowerowe. Na zakończenie p. Guimier wznosi okrzyk na cześć przyjaźni polsko-francuskiej. Następnie padają, żywo podchwycone przez obecnych, okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Komunistycznej Partii Francji oraz ich przywódców.

Upływająca w przyjacielskim nastroju uroczystość zakończyła się odśpiewaniem Międzynarodówki i Marsylianki.

* * *

Jeszcze w tym roku, w połowie grudnia, projektowane jest wysłanie do Francji ok. 60-osobowej ekipy sportowców polskich. Skład ekipy mają stanowić: gimnastycy, szermierze, kolarze torowi, piłkarze i bokserzy. W grudniu FSGT obchodzić będzie 25-lecie działalności.

W roku przyszłym projektuje się m. in. sprowadzenie w styczniu lub w lutym francuskich gimnastyków, szermierzy i narciarzy, w marcu lub kwietniu zaś męskie i żeńskie drużyny siatkówki i koszykówki.

Kolarze wrocławscy pracownikom W-Z

Z Wrocławia wyruszyła w poniedziałek sztafeta kolarska ZS „Kolejarz" (Wrocław), w składzie: Stefaniak, Fajfer, Moller, Kida i Grek. Kolarze ci wiozą do Warszawy adres z wyrazami uznania dla pracowników trasy W—Z od ZS „Kolejarz" z Dolnego Śląska.

Odprawa członków K.S. „Związkowiec-Zryw"

Wszyscy członkowie Klubu Sportowego „Związkowiec — Zryw" winni stawić się w dniu 21 lipca o godz. 18-tej na boisku sportowym w Parku Ludowym.

Sprawy b. ważne.

Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Spływ Odrą dla uczczenia V-tej Rocznicy P.K.W.N.

W ramach obchodu 5-ej rocznicy PKWN z przystani Ligi Morskiej, Yacht Klubu Polski i AZS we Wrocławiu rozpoczął się spływ Odrą do Nowej Soli, w którym biorą udział kajaki, łodzie wioślarskie, jachty i motorówki Ligi Morskiej. Uczestnicy spływu zatrzymają się w punktach etapowych: w Brzegu Dolnym, Ścinawie, Głogowie i Nowej Soli, gdzie wezmą udział w lokalnych uroczystościach, związanych z obchodem rocznicy Manifestu Lipcowego.

Nowe metody sędziowania walk bokserskich

Na obozie szkoleniowym juniorów PZB gościł międzynarodowy sędzia bokserski ob. Laukedrey (Szczecin), który z ramienia PZB poinformował sędziów wrocławskich oraz juniorów, przebywających na obozie o nowym sposobie sędziowania walk w ringu.

Na podstawie obserwacji mistrzostw Europy w Oslo i nowych sposobów prowadzenia walk, poczynając już od obecnych mistrzostw juniorów, postanowiono sposoby te zastosować. Najważniejsze to: dopuszczenie do dłuższej walki w zwarciu.

Nieprzepisowe sposoby walki demonstrowali trenerzy Sztam i Mizerski.

Lekkoatleci czechosłowaccy wracają do kraju

37-osobowa grupa lekkoatletów czechosłowackich, którzy startowali w Finlandii, odleciała z Helsinek do Pragi.

Międzynarodowe Mistrzostwa Głuchoniemych

W Kopenhadze od 12 do 16 sierpnia odbędą się międzynarodowe zawody dla głuchoniemych w lekkoatletyce, piłce nożnej, pływaniu, tenisie i kolarstwie. W imprezie tej weźmie udział około 500 zawodników, reprezentujących barwy 15-tu państw, to jest: Finlandii, Bułgarii, Norwegii, Holandii, Szwecji, Francji Węgier, Belgii, Czechosłowacji, W. Brytanii, Rumunii, Austrii, USA, Danii.

Piąty dzień sztafety ZMP

We wtorek wyruszyła sztafeta ZMP do III etapu na trasie Nr 1 Kwidzyń — Toruń. Na trasie głównej, wynoszącej 102 km, biegło 1.030 biegaczy, na trasach bocznych — 3.094, w sztafecie gwiaździstej w Toruniu 3.000 — łącznie 7.124 uczestników. Na granicy województwa gdańskiego i poznańskiego odbyło się uroczyste powitanie sztafet.

LUBLIN. — Z Chełmna wystartowała we wtorek do pierwszego etapu na trasie Nr 4 sztafeta ZMP. Dystans 83 km do Lublina przebiegły na trasie głównej 282 osoby, w tym 80 kobiet, podczas gdy na pięciu trasach pomocniczych startowało 787 uczestników. Mimo burzy, na mecie w Lublinie zebrało się 3.000 widzów. W Stanisławicach uczestnicy sztafety wraz z kierownictwem wzięli udział w gaszeniu pożaru zagrody chłopskiej, która zapaliła się od uderzenia pioruna.

JEDRZEJÓW. — We wtorek wyruszyła sztafeta ZMP do II etapu Kraków — Jędrzejów na trasie Nr 6. Na etapie tym, długości 87 km, uczestniczyło w biegu 3.300 osób, w tym 870 kobiet. Na tym odcinku startowali masowo zawodnicy „Gwardii" biegnący w jednakowych kostiumach. Uczestników sztafety ludność obrzucała w niektórych miejscowościach kwiatami.

CZĘSTOCHOWA. — Trasa sztafety Nr 7 prowadziła na II etapie z Katowic do Częstochowy. W Sosnowcu w czasie biegu sztafetowego, modelarze ZMP wypuścili kilkadziesiąt balonów o średnicy 2 m. Na całej trasie uczestniczyło w sztafecie 11.578 zawodników, w tym 2000 kobiet. Na zakończenie odbyła się akademia, na której wręczono nagrody przodownikom pracy z okazji zakończenia czwartego etapu młodzieżowego wyścigu pracy.

Na mecie sztafety w Katowicach brygada młodzieżowa z Zabrza zameldowała w poniedziałek o zebraniu 240 tysięcy złotych na Dom Młodzieżowy, brygada świętochłowicka zaś — 350 tysięcy zł na ten sam cel.

Nasz poradnik

Członkowie kół sportowych i ich prawa

Członkiem Koła Sportowego może zostać każdy członek Związku Zawodowego oraz jego rodzina (żona, mąż, dzieci). Przystąpienie do Koła następuje po podpisaniu deklaracjii zawierającej zobowiązanie do sumiennego wypełniania obowiązków ciążących na członkach Koła. Formalnie członkiem Koła staje się na skutek uchwały Zarządu Koła. Uchwałę tę powinien powziąć Zarząd najdalej do 14 dni od chwili otrzymania deklaracji. Tylko istotne względy mogą być podstawą dla odmowy przyjęcia do Koła, przyczym w tym wypadku przysługuje zainteresowanemu prawo odwołania się w terminie 14 dni od decyzji Zarządu Koła doręczonej na piśmie do Zarządu Oddziału Zrzeszenia Sportowego, którego decyzja będzie ostateczna.

Każdy członek Koła ma prawo:

a) czynnego i biernego udziału w wyborach do Zarządu Koła,

b) korzystania z urządzeń i sprzętu sportowego oraz kulturalnego Zrzeszenia,

c) brania udziału w zawodach sportowych i imprezach kulturalnych organizowanych przez Zrzeszenia,

d) zapisania się do Klubów Zrzeszenia po wykazaniu wymaganej sprawności fizycznej. mg

Co usłyszymy przez radio?

12,04 Wiadom. południ. 12,20 Audycja dla wsi. 12,50 „Na swojską nutę". 13,20 Skrzynka PCK 13,30 Chwila muzyki 13,35 Muzyka obiadowa, 14,00 Kronika, 14,15 Pieśni kompozytorów słowiańskich, 14,50 Komunikaty 14,55 Kwadrans muzyki, 15,10 „Jedziemy na wczasy" 15,15 Aktualności 15,25 Informacje 15,30 Pogadanka, 15,50 Skrzynka ogólna. 16.00 Audycja dla młodzieży, 16,15 Muzyka, 16,20 „Sprawy naszego miasta" 16,25 Muzyka rozrywkowa. 16,45 Audycja dla dzieci, 17,00 I Dziennik popołudniowy, 17,15 Audycja słowno-muzyczna. 17,45 Poradnik językowy, 18,00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P.R., 19,00 II Dziennik popołudniowy 19,15 Rezerwa, 20,20 „7 oper Smetany i Dworzaka", 21,30 Audycja okolicznościowa, 22.00 Koncert, 22,45 Felieton, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Koncert polskiej muzyki symfonicznej, 23.50 Program na jutro, 24,00 Koncert życzeń.

Uśmiechnij się!

POWRÓT Z WCZASÓW

— Przybyło mi pięć kilo. Ciężkie wczasy.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-06
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-24
Dział partyjny 223-26; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-62
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-28
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 86, tel. 111-50

W. Ażajew — 204

Daleko od Moskwy

— To bardzo źle! — odciął Batmanow. — Za to, że ktoś się nie wtrąca u nas się nie daje premii. Odpowiedzcie więc wy, ale proszę nie otwierać teki! — rzucił poprzez ramię Kotlarewskiemu.

Kotlarewski wytarł nos w wygniecioną, zmiętą chustkę i zaziębionym głosem powiedział:

— Dobrze pracuje tylko siedem aut, reszta, dwadzieścia są unieruchomione, gdyż droga jest kiepska i maszyny źle pracują podczas tutejszej zimy. Posiadamy jeszcze więcej aut, ale wszystkie wymagają remontu.

Powiedzcie mi Merzlakow, jak się zachowują szoferzy w tych warunkach? — pytał Beridze.

— Szoferzy niczego sobie, mniej więcej sobie radzą — odezwał się Merzlakow spoglądając na głównego inżyniera.

Po drodze dał się słyszeć warkot auta. To Smorczkow który rozładował rury wracał do punktu. Chciał ich przegonić, ale Batmanow zatrzymał go ruchem ręki.

— Jak droga, towarzyszu Smorczkow? —

— Przejechałem. Gdzie niegdzie zasypało, ale jestem specjalistą od jazdy po kiepskich drogach!... W jednym miejscu ludzie pomogli mi sprzątnąć śnieg. Zdziwili się. „Cóż to jeszcze wciąż rury rozwozisz?" Kiedy im opowiedziałem waszą nowinę, wszyscy od razu się zapalili!... Drogę trzeba oczyścić. Z rurami, to i ja nie ujadę dalej niż piętnaście kilometrów.

— A jak wóz? Mówią, że auta zimą źle się tu sprawują. Czy to prawda? — zainteresował się Beridze.

— Cóż auto? — Szofer uśmiechnął się i pogłaskał ręką ciepłą maskę. — Dobre są nasze auta, trzeba być bez sumienia, ażeby narzekać!

Batmanow pochmurnie spojrzał na Merzlakowa.

Niechaj wszyscy jadą na punkt, — odwrócił się do Beridzego. — I jego — skinął na zakatarzonego Kotlarowskiego — również zabierzcie, bo jeszcze mnie zarazi katarem. Topolowa postarajcie się od razu umieścić gdzieś w ciepłym miejscu. Żeby tylko nie rozchorował się, po tak długiej podróży.

— A wy, Wasyli Maksymowiczu?

— Chciałbym się przejść z Merzlakowym. Zdaje mi się, że on już dawno nie spacerował po swojej trasie.

Z hałasem wsiedli do osobowego auta oraz do ciężarówki Smorczkowa i odjechali. Batmanow z Merzlakowym kroczyli za nimi. Naczelnik budowy niechętnie spoglądał na swego towarzysza.

— Opowiadali w Nowińsku, że jesteście niebezpiecznym człowiekiem, Merzlakow...

— Cóż wam na to odpowiedzieć, towarzyszu naczelniku? — zdziwił się Merzlakow. — Są u nas kpiarze. Obawiają się powiedzieć prawdę w oczy, a za plecami gadają.

— Czy znacie Greczkina? Wątpię, czy ten człowiek bałby się powiedzieć w oczy wam prawdę.

— Greczkina widywałem, ale nie wiem dobrze co to za człowiek. Tak samo i on nie wywarł na mnie dobrego wrażenia. Ogromnie jest pewny siebie. Zresztą nie znam o nim szczegółów .

— Ale zato on wie coś o was! Powiedział mi takie przysłowie: „Bój się kozła, przed sobą, osła za sobą, a Merzlakowa — ze wszystkich stron". I ja zaczynam się was bać Merzlakow. Jakie niespodzianki czekają mnie na waszym punkcie? — Batmanow czekał na odpowiedź, ale Merzlakow się nie odzywał. — Dookoła wszystko się rozłazi. Ludzie nie wiedzą na jakim są świecie. Wszędzie szerzą się jakieś panikarskie plotki i nastroje! Pankow zaginiony! — wyliczał Batmanow.

— Jeszcze nie widziałem, co jest na cieśninie, ale już prawie całą trasę obszedłem pieszo i stwierdziłem, że to są jakieś nieprzebyte puszcze! Auta traktory stoją, a przecież ze sto razy pisałem i Kotlarewskiemu wbijałem do głowy, kiedy odjeżdżał z zarządu: że trzeba bez przerwy wozić rury, żywność, materiały. Tak długo wozić, jak długo trwa zima! Gdy nadejdzie wiosna, będzie już za późno: lód się na drodze roztopi, wszystko popłynie, letniej zaś drogi od razu za jednym zamachem nie wybudujesz!... Jestem także pewien że nie poczyniliście przygotowań w związku z przejściem na wyspę.

D-04443